№ 164. Kraków 19. Lipca — Sobota. Rok 1851.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.
Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 16 złp. polską monetą.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni F. BAUMGARDTENA przy Głównym Rynku Nr 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy, następne po 8 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy
Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 18 lipca.

Smutną dziś obchodziliśmy rocznicę.

Rada Miejska wierna uznaniu pożaru 18 lipca r. z. za klęskę publiczną, poleciła odprawić nabożeństwo publiczne w kościele archipresbiteryalnym P. Maryi, na które zaproszone zostały wszystkie władze cywilne i wojskowe, tudzież instytuta i zakłady dobroczynne. JKs. Biskup Łetowski celebrował nabożeństwo, a po jego ukończeniu przemówił do obecnych słowami pociechy i nadziei: przypominał wielkość, cnoty i bogobojność przodków i do ich naśladowania zachęcał, a wreszcie wezwał do pomocy ku podźwignięciu dwóch świątyń Pańskich w gruzach leżących, aby, gdy dobroczynne dłonie rozpoczęły budowę miasta i znaczne na kościoły złożyły dary, resztę usiłowali wykonać mieszkańcy. Dla pamięci dnia tego i zachęty ku wspieraniu budowy kościołów, nabożeństwo to corocznie odbywać się będzie. W tych słowach przemówił pasterz i i nie przepomniał o darze Cesarskim, który w pierwszéj zaraz chwili przyniósł ulgę i wsparcie podupadłym rodzinom.

Jeżeli kiedy, to dziś pora w pierwszą tego smutnego dnia rocznicę, zastanowić się, ile rok czasu zatarł śladów pogorzeli i podźwignął ruiny z upadku, ile dobroczynna ręka czynnie się do tego przyłożyła.

Już w piśmie naszém z dnia 5go lipca podaliśmy krótką treść sprawozdania z czynności Komitetu Pogorzeli. Oprócz znacznego wsparcia poszkodowanym na ruchomościach, właściciele domów otrzymali raz 10% drugi raz 6% strat poniesionych w realnościach. Również ze składek w Komissyi Gubernialnéj złożonych w tym samym stósunku rozdano część dziesiątą strat, razem przeto właściciele domów otrzymali 26%, zatém więcéj niż czwartą część. Skoro reszta ofiar w Komissyi Gubernialnéj złożonych rozdaną zostanie, znaczna w odbudowaniu miasta nastąpi ulga.

O funduszach na podźwignienie kościołów przeznaczonych, nie wspominamy: stanowią one bowiem oddzielną składek rubrykę, i obracane są na cele przeznaczenia swego.

Rezultat ten byłby zaiste pomyślny, gdyby straty odpowiadały kosztom na odbudowanie ponoszonym. Drogość jednak materyałów, a bardziéj jeszcze robotnika, przytém przepisy budowniczo-policyjne podnoszą niezmiernie wydatki na budowę, a tém samém zwrot ze składek części strat pogorzelców nie jest wstanie, w tym samym stósunku przyczynić się do podźwignięcia spalonych domów. Składki te jednak jak były silną pomocą w odbudowaniu miasta, tak świadczyć będą o dobroczynności dawców i przychylności ich dla miasta naszego: bo jak słusznie w dzisiejszéj mowie JKs. Biskup przytoczył, znaczna część darów złożoną została ku uczczeniu starożytnego grodu, siedliska wspomnień i pamiątek naszéj wielkości, chwały i bogobojności upłynionych wieków.

Przeminął rok od tego smutnego zdarzenia. Składki już ustały, reszta ich wkrótce rozdaną będzie; a tak pozostawieni samym sobie, musimy we własnéj pracy i zabiegach szukać źródeł do odzyskania straconego mienia. Dzieje stawiają przykłady klęsk okropniejszych, aniżeli ta, która miasto nasze dotknęła; a przecież pożary i wylewy, zarazy i wojna przez niejedno miasto przeciągnęły zniszczeniem i zagubą, ale praca i przemysł podźwignęły po kilku latach upadłe lub opustoszałe mury i z naszych też gruzów, mamy nadzieję, że miasto w nowéj wkrótce objawi się postaci. Już to nie po raz pierwszy podobne dotknęły je klęski. Były pożary i obszerniejsze aniżeli zeszłoroczny, były najazdy nieprzyjaciół, głód i morowe zarazy, były wylewy i zmiany polityczne klęskami grożące, a przecięż miasto za każdym upadkiem dźwigało się na nowo. A jeżeli po tak okropnym stanie zniszczenia, wyludnienia i zubożenia, o jakich czytamy w dyaryuszu przyjazdu Stanisława Augusta, potrafiło choć część dawnéj odzyskać świetności, to i dziś miejmy nadzieję, że zatrą się ślady zniszczeń, a bodajbyśmy w drugą rocznicę pożaru innych nie znaleźli po nim pamiątek, jak te, które nam strata niepowrotnych dzieł sztuki, a z drugiéj strony pamięć dobroczynnych serc zostawiła.

Jużeśmy w piśmie naszém z dnia 12go lipca wspominali o zdrożeniu znaczném pieczywa po zniesieniu taksy, i przewidywaliśmy, iż okoliczność ta wywoła zapewne bądź prywatne przedsiębiorstwa, gotowe na małym poprzestać procencie, bądź stowarzyszenia na akcye, których interesem byłoby za najniższą cenę białe i piękne sprzedawać pieczywo. Otóż przewidywania nasze ziściły się, bo obecnie zawiązuje się w Krakowie piekarnia na akcye. Fundusz zakładowy wynosić ma na początek 3000 złr., po zebraniu którego, wybraną zostanie dyrekcya w celu spisania statutu dla stowarzyszenia. Taniość akcyi, bo po 5 złr., ułatwi niezmiernie przystęp dla każdego. Im większa jednak ilość akcyj się zbierze, tém pomyślniejszą zakładowi temu rokować można przyszłość. Wprawdzie, już znaczna część funduszu nakładowego pokrytą została; wszelako mamy nadzieję, iż publiczność pospieszy chętnie z przystąpieniem do podpisów na pomienione akcye, które tak przez Prezesa Rady Miejskiéj, jak i u kilku obywateli zbierane bywają.

Wyciąg z protokółu posiedzenia Izby handlowo-przemysłowéj Krakowskiej z d. 2 lipca 1851 roku.

Po odczytaniu i przyjęciu protokółu poprzedzającego posiedzenia Radca Sekcyi Handlowéj p. Antoni Schwarz, podnosząc wniosek swój ustny na poprzedającém posiedzeniu Izby motywowany, względem adresu byłemu ministrowi handlu p. de Bruck przez Izbę uchwalić się mającego, przystąpił do odczytania adresu przez siebie w języku niemieckim zredagowanego. Po wysłuchaniu adresu Izba zgadzając się na Redakcyą jednomyślnie postanowiła przesłać adres tak zredagowany panu de Bruck, jako dowód wysokiego szacunku dla osoby byłego Ministra i należytego ocenienia zasług w dziedzinie handlu i przemysłu całéj Monarchii przez Niego położonych.

W końcu Radca Sekcyi handlowéj P. Antoni Schwarz w imieniu komissyi do ułożenia projektu względem zaprowadzenia w mieście Krakowie Giełdy publicznéj, delegowanéj, oświadczył, iż gdy w celu bliższego obznajomienia się z podobnemi Instytutami za granicą istniejącemi, członkowie komisyi żądali na drodze rozpoczetych korespondencyj wiadomości o urządzeniu giełdy Wrocławskiéj i Hamburskiéj, które to wiadomości do chwili obecnéj jeszcze udzielone nie zostały — przeto relacyą z czynności swojéj do następującego posiedzenia odroczyć muszą.

Adres przez Izbę Handlowo-premysłową p. de Bruck przesłany w niemieckim oryginale, brzmi jak następuje:

„Ekscelencyo! Jako dowód wysokiego szasunku i wyraz najzasłużeńszego uznania i podziwienia dla życia pełnego czynów i działalności, zechciéj W. Ex. w chwili wystąpienia z ministeryum przyjąć niniejszy unižony adres Krakowskiéj przemysłowo-handlowéj Izby z uprzejmością właściwą sobie i wszystkie serca zniewalającą.

Oby błogie przekonanie, że na wysokiem dostojeństwie, które WEx. piastowałeś, jako obywatel świata i jako mąż stanu wszystkim obowiązkom i wymaganiom z największą sumiennością uczyniłeś zadosyć, towarzyszyło WEx. na wysokich godnościach, jakie zajmować masz w przyszłości i oby pamięć wspaniałych i wielkich rzeczy, jakie WEx. dla dobra zbiorowéj monarchii zdziałałeś, to wysokie uczucie przez to jeszcze podniosła, że prawdziwie wzniosłe pomysły i dzieła nie tylko w najwierniejszéj pamięci współczesnych pozostaną, ale nadto przekazane będą jako najzaszczytniejsze pomniki swojego genialnego twórcy wszystkim przyszłym generacyom i dziejom świata.

Z wyrazem najgłębszego uszanowania WEx. najuniżeńsi członkowie Izby przemysł.-handlowéj Krakowskiéj.

Kraków 4 czerwca 1851 r.

(Podpisy.)
L. Bochenek, sekr. Izby.

TOWARZYSTWO NAUKOWE

z Uniwersytetem Jagiellońskim połączone, odbędzie stósownie do swojéj ustawy w dniu 22gim b. m., jako w rocznicę założenia Uniwersytetu Jagiellońskiego, posiedzenie publiczne, na którém po stósownem zagajeniu ze strony Prezesa Towarzystwa, koll. *Teofil Żebrawski*, odczyta: Wiadomość o bożyszczu słowiańskim Światowidzie, znalezionym w Zbruczu r. 1848, znajdującym się obecnie w zbiorach Towarzystwa naukowego. — Posiedzenie to odbędzie się w sali Towarzystwa o godz. 12.

Kraków d. 19 lipca 1851.

Dr. *Józef Kremer*,
Sekretarz Tow. Naukowego.

Korrespondencya Czasu.

Z Sądeckiego 15 lipca.

Doszliśmy do tego, iż najdawniejsza, najpoważniejsza, najpożyteczniejsza przemysłu ludzkiego gałęź, rolnictwo, prowadzone na cokolwiek większą stopę, stało się u nas niebezpieczniejszém od gry ryzykownéj — bo hazardem bez wszelkiéj szansy. Gracz ryzykuje stawkę w nadziei wielkiéj wygranéj — gospodarz dzisiejszy naraża pożyczony częstokroć, i to na lichwę, kapitał w wątłéj nadziei wygospodarowania sobie niskiego procentu. Wkładać bez pewności zwrotu, siać bez pewności zbioru, pracować we dnie i przemyśliwać w nocy dla skutków wątpliwych — jestże w takim składzie rzeczy

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

1. Prelekcye o filologii klasycznéj i jéj encyklopedyi

miane w półroczu letniém r. 1850 przez A. Małeckiego prof. Uniw. Jagiel. Kraków druk Uniw. 1851.

2. Przegląd literatury ludów wschodnich, poezyi greckiéj, średniowiecznéj, polskiéj XVI. i XIX. w.

odczyty publicznie D. Karola Mecherzyńskiego. Krak. 1851.

(Dokończenie).

Równocześnie z dziełem, z którego zdaliśmy wczoraj sprawę, pokazał się *Przegląd literatury wschodniéj, greckiéj, średniowiecznéj* itd. napisany przez Dra Mecherzyńskiego. Mają to być, jak autor na wstępie powiada owe odczyty o literaturze, jakie miał w roku zeszłym w miesiącu maju i czerwcu. Rzeczywiście mniéj nas obchodzą dzieje powstania téj książki, a więcéj zastanawia osobliwsza ściśliwość tak obszernego przedmiotu; albowiem literatury: indyjska, chińska, perska, arabska, hebrajska, grecka, średniowieczna ze wszystkiemi gałęziami Ossyanów, Nibelungów, Trubadurów, Minesengerów, Dantów, Ariostów, w dodatku z Polską z 16 i 19 wieku — zgoła, cały ten ogrom umysłowych światów — zostaje tu jak w parowéj prasie, ściśniony w dwieście kilkadziesiąt stronnic drukowanych dużemi głoskami. — Przyznaję, sztuka to niepospolita umieć tak lekko przenosić się z przedmiotu na przedmiot: Z Mahabaraty do Szach-Name, z Szach-Name do Iliady, z téj do Nibelungów itd. i o każdym tym przedmiocie umieć coś powiedzieć, i tak: o Iliadzie i Odyssei, że trzydzieści wieków jest uwielbienia przedmiotem; o Pindarze, że geniusz jego objawia się w polotach śmiałych i gwałtownych; o indyjskim poemacie *Gitagowinda*, że w nim najżywsze serca uniesienia i silny odzywa się odgłos namiętności; o *Szach-Name*, że zawiera to błyszczące bogactwo, które jest znamieniem poezyi perskiéj. Aczkolwiek określenia te mogłyby być dobitniejsze, bardziéj charakteryzujące przedmioty, tak różnorodnych stref i wieków, jakkolwiek warto było rozwieść się trochę dłużéj nad Homerem i traikami greckiemi, a w średnich wiekach nad Dantem, a mniéj nad literaturą chińską, perską, samskrycką, które to niestety! ledwo nam są znane ze słychu, a niedopieéro z oryginałów; jednakże niema się czemu dziwić, autor chciał mówić o wszystkiem, chciał nam dać niejako compendium literatury powszechéj; w tem wszakże chybił, że rzeczy swéj nietraktował elementarnie, tojest bez pretensyi popisowania się z greczyzną i ze zdaniami Herderów, Lessyngów itd. bez silenia się na powiedzenie szumnemi słowy — rzeczy znanych — bez bystrych postrzeżeń i głębokich uwag — wziętych żywcem z innych książek. Na to miast, trzeba było po prostu rzecz wyłożyć podług Rosenkranza lub Levi Alvares, a dodać bardzo potrzebny wykaz źródeł, także podług Rozenkranza i Levi, aby młodzież któréj w ręce wpadłaby taka książka, mogła sobie poszukać tytuły dzieł traktujących bądź o literaturze chińskiéj, bądź o Trubadurach, bądź o Eddzie i bardach bretońskich lub gaellickich. Autor byłby bardzo pożyteczną książkę elementarną napisał; ale niestety! skromną zasługą pogardzamy częstokroć dla błyskotnéj sławy. Bardzoby nam przykro było, gdyby autor *przeglądu literatur* wziął powyższe uwagi za niesłuszne ubliżanie jego książce, złożone ze zdań nieopartych na niczém. Podobnego rodzaju krytyki wystrzegaliśmy się zawsze, o ile było to w mocy ułomności naszéj. Toż i w niniejszym przypadku odwołujemy się do pewnych wskazówek. I tak: sądzimy iż nauka literatury jest jedną z najniepotrzebniejszych nauk, jeżeli ma tylko powierzchownie dotykać rzeczy. Co komu potem, że była jakaś Bhawad-gita, lub że wielki poeta chiński nazywa się Tu-fu, lub Li-thaj-pe, kiedy w piśmie swojem nie daję obszernego wywodu o jego sposobie, duchu i charakterze, kiedy nierozbieram utworu i niepokazuję jak tworzył, z jakich żywiołów, jakim procederem, i jak się miał do swego społeczeństwa. — Ależ krótkość dzieła niepozwala na to, a wiadomość ta potrzebna każdemu, coby chciał zapoznać się np. z literaturą chińską. Gdzież więc ma się zapoznać? czy autor wypisał tytuły dzieł traktujących o tym przedmiocie? czy zna pisma Wilsonów, Julienów (Stanislas), Remusatów? Grässe mógłby tego wszystkiego dostarczyć z wielką dla czytających korzyścią. Jak powiadam, trzeba było po prostu zrobić skromną elementarną literaturę powszechną — lub też wytłómaczyć, sumiennie, żywcem wyborne dzieło dr. Edwarda Munka pod napisem: *Geschichte der Griechischen Literatur, für Gymnasien itd.* żywcem, powtarzam, a nie przez kontrabandę, udając za swoje oryginalne pomysły, jego postrzeżenia i cytaty; żywcem, albowiem nietylko mówi w niém o Grekach, ale też o Indyach, Hebreach i Egipcyanach, wprawdzie bardzo zwięźle, lecz dostatecznie, aby się pożywić. Miejsca, które mi od razu przypomniały się z Munka, napadłem zaraz na pierwszych kartach, gdzie autor mówi o literaturze wschodniéj: (kar. 15) „Sferę pierwotną umysłowości ludzkiéj tworzy, i wypełnia idea przyrody. Człowiek jest z przyrodzenia istotą społeczną (πολιτικὸν ζῶον),“ Cóż mówi Monk? „Die ältesten Staaten beruhen auf der Idee der Natur. Der Mensch ist von Natur ein geselliges Wesen (πολιτικὸν ζῶον). Ten przekład ciągnie się przez parę kartek — potem idą wschodnie literatury, brane z Teodora Mundta i Szlegla — dopiero znowu (na karcie 121) gdy przychodzi mu szczegółowie mówić o Grecyi tłómaczy tu i owdzie z Munka, acz niezawsze trafnie i tak:

„W Grecyi najpierwéj dojrzało pojęcie osobowéj jedności — uznanie i poczucie siebie w swym wyłącznym zakresie, w swoich siłach i prawach. Stąd wzajemny wzgląd u Greków, wzgląd na osobistą zacność ową cnotę grecką (ἀρετή), która była przyrodzoną własnością męża itd“. Munk na karcie 7méj tak pisze: In Griecheland war es, wo die Persönlichkeit zuerst ihre Anerkennung fand: der Mann lernte nich selbst fühlen und achtete die Männlichkeit ἀρετή, als Tugend auch an Anderen itd. Ten pomysł, który u Munka przychodzi dopiero jako rezultat rozwoju Grecyi i przejścia jéj przez patyarchalizm i hierofantyzm, u p. Mecherzyńskiego postawiony jest na wstępie, i wcale nieprzylega do tego, co potem mówi. — Najlepiéj, jak wspomniałem, trzeba się było trzymać Munka, który wszędzie bardzo jest konsekwentny. Wreszcie to zdanie, że w Grecyi dojrzało pojęcie indywidualności — jest bardzo względne — gdy wiemy, że tam właśnie państwo absorbowało indywiduum — gdy wiemy, że dopiero chrześcianizm wyzwolił osobistość człowieka. Niezapuszczając się w dalsze przytoczenia z Munka, który bardzo dobrze przydał się do Grecyi, niemogę przyznać, aby równie dobrze wybrany był do średnich wieków Sismondi — pisarz ten bowiem przestarza

większe gospodarstwo logicznie możebnem? W tém położeniu postawiła właścicieli ziemskich niepewność najmu robotnika w potrzebnéj chwili do pracy polowéj. Ludność bowiem nasza wiejska nie przyszła jeszcze do poznania, iż pracując w polu za najem, nie robi dla dziennéj zapłaty tylko, lecz zarazem dla uniknienia na przyszłość głodu i moru, których najczęstszą ona sama bywa ofiarą; nie chce o tém wiedzieć, iż ściągnąć może te klęski uniemożebnieniem takich gospodarstw, których produkcya nieograniczała się dotąd na własnéj domowéj potrzebie; ludność ta niestanowi cen najmu według cen ziemiopłodów, lecz, jak powszechnie wiadomo, w odwrotnym stosunku. Są wreszcie chwile dla gospodarstwa stanowcze, w których dla znacznych korzyści i za żadną zapłatę nie zrobi poświęcenia z błogiego *far niente*. Jakiż to więc rachunek, co na dobréj woli takich usposobień spoczywa?

W tych okolicznościach niezaradzi złemu żaden przemysł, żadna zmiana systematu gospodarczego. Czy w zbożowém gospodarstwie, czy też na paszę obliczoném, czy w trzechpolowém, czy płodozmienném, zawsze *pewność robotnika* będzie warunkiem pożądanego rezultatu; bo bez pewności sprzętu zboża, wysuszenia siana lub obrobienia okopowych roślin nie ma żadnéj kombinacyi gospodarczéj. — Czyż przeto nie idzie na awanturę, kto byt rodziny od ewentualności tak dalece wątpliwych zawisłym stawia; kto resztę mienia kładzie w przedsiębiorstwo (bo i na dziedzictwie jest niem gospodarstwo), którego powodzenia dowolność ciemnego ludu jest gwarantką.

Bez handlu, bez industryi, Galicya tylko na rolnictwie stoi, i w przeważnéj części na tych gospodarstwach właśnie, które w koniecznem następstwie rzeczy przy takich stosunkach albo produkcyą ziemiopłodów na własnéj potrzebie ograniczyć, a odłogiem leżące obszary wypasem lub innym sposobem pożytkować, albo też zupełnie się rozwiązać byłyby przymuszone. A chociaż nam przed dwoma laty powiedziano, iż upadek większych gospodarstw galicyjskich mniejszém jest złem od zaprowadzenia przymusowego najmu, jako niekonstytucyjnego sposobu ustalenia pewności robotnika; to przecież o prawdziwości twierdzenia tego powątpiewać się godzi. Owszem mogłoby się w skutkach pokazać, iż wielkie ograniczenie produkcyi ziemiopłodów, wzbiłoby je może w ceny niemal niedostępne najliczniejszéj części ludności naszéj, a to téj właśnie, któréj ku jéj własnemu i powszechnemu pożytkowi do pracy przymuszać nie chciano. Wówczas wykazałoby się, że nie wszystko praktyczne w rzeczywistości, co piękne w abstrakcyi.

Kto widział w ubiegłych dwóch latach do późnéj jesieni łany obszerne niezebranego zepsutego zboża, albo obecnie po dziś nieokopane, ginące w chwastach buraki i ziemniaki, i przez brak grabaczy zgnojone konicze i siana, a chciał się nadto przekonać z wykazów towarzystw rolniczych o rokrocznie zmniejszających się obsiewach w kraju — ten przyzna, że ta ostateczność nie może być zbyt daleką.

W najmie przymusowym widziano niestósowne ścieśnienie wolności obywatelskiéj; niemożnażby więc także zmuszać do gaszenia ognia mieszkańców palącego się domu, albo do strzeżenia wodnych wałów wsi powodzią zagrożonéj? wszak czy ogień, czy woda, czy głód przynosi zniszczenie, to równie na jedno wychodzi: zdawałoby się przeto, iż tylko tam, gdzie obywatel ma poznanie, że każdy pojedynczy w swoim zakresie ku wspólnemu dobru i w danym razie dla odwrócenia wspólnego niebezpieczeństwa pracować winien, — ograniczenie wolności indywidalnéj na korzyść ogółu, w podobnych wypadkach miejsca mieć nie może.

Gdy atoli ludność wiejska nasza daleką jest dotąd od tego poznania, nie można przypuścić, ażeby rząd nie miał powtórnie zwrócić baczności swojéj na ten ważny przedmiot i nie użył stanowczego środka ku ustaleniu pewnego robotnika do pracy polowéj. Niepodźwignionoby wprawdzie tém właścicieli ziemskich, bo wielka tych część gospodarując już ostatkiem, jeżeli nieotrzyma rychło przyrzeczonéj indemnizacyi, pierwéj z majętności wywłaszczoną być może, zanimby upewnienie stosunków gospodarczych ratunek im przynieść zdołało; (z rozporządzenia samego tarnowskiego c. k. Sądu szlacheckiego jest obecnie przeszło 300 dekretów egzekucyjnych na osobach i majątkach szlachty w wykonaniu) — ale stałoby się zadość potrzebie ekonomii politycznéj, uzyskanoby rolnictwu dostateczną ilość ręcznéj pracy, umożebnionoby produkcyą i wyzwolonoby gospodarstwo krajowe zpod supremacyi próżniactwa i ciemnoty. *)

*) Umieszczając powyższą korespondencyą winniśmy uczynić zastrzeżenie, iż zgadzając się ze sposobem widzenia korespondenta co do potrzeby ustalenia pewnego robotnika do pracy polowéj, nie możemy przypuścić, aby jedynym środkiem ku dopięciu tego celu, miał być najem przymusowy. Przekonanie potrzeby pracy głównym tu pozostać musi bodźcem. Porównanie pozoru i powodu nie popiera wcale prawa do przymusu, jako chwilę wyjątkowego położenia, a nie stan moralny. Stan zaś takowy organizacyą jedynie, a nie przymusem sprowadzony być może. Nie możemy zatem przyjmować środków opierających się na zasadach sprzeciwiających się wolnemu rozwojowi żywiołu towarzyskiego w naszym kraju. P. R.

Z Poznańskiego 15 lipca.

Różne na pozór nie bardzo uderzające kroki rządowe zdają się zapowiadać, jeźli nie zmiany w formach rządów pruskich, to przynajmniéj zdjęcie téj barwy, w którą się rząd od 48go roku przyodział i którą jako tako do dziś dnia szanował. Zda się naprzód, że przyjęto jakąś bezwzględną drogę prowadzącą do pewnych lubo nam niewiadomych celów; na téj drodze już ministeryum nieogląda się ani na sympatye, ani na głos opinii publicznéj, ani na siłę, jaką w niéj rządy czerpać mogą; nie cofa się również ministeryum przed niezliczonemi sprzecznościami, w jakie wpada wracając do dawnych instytucyj, które przez konstytucyą zniesione były a nieznosząc nowych, które przez tę samą konstytucyą stworzone zostały. Widoczne jest także lekceważenie sympatyi i opinii publicznéj w mianowaniu najwyższych urzędników. Lubo to w zakres korespondencyi z Księstwa Poznańskiego nie wchodzi, muszę wspomnieć o nominacyi pana Kleist-Retzow na oberprezydenta w Nadreńskich prowincyach. Pan Kleist-Retzow dotąd Landrath (jak u was starosta) w Pomeranii, jeźli się nie mylę, znany jest publiczności przez gwałtowne swoje występowania w drugiéj Izbie jako członek ostatecznéj prawicy, ultra-rojalista i ultra-absolutysta, człowiek zresztą z wielką energią i odwagą. Co o nim myślą nad Renem, najlepiéj dowodzi słówko *Gazety Kolońskiéj*, która z powodu wieści o jego nominacyi, tak mało jéj wierzyła, że napisała *das ist ein schlechter Witz.*

Przepraszam za wycieczkę nad Ren, wracam do Księstwa, gdzie wybór na naczelnego prezydenta p. Puttkamera także na sobie nosi cechę bezwzględności. Jestem zawsze zdania, że ludzi wysoko postawionych przed czynnościami sądzić nienależy i z sądem czekać, ale jakżeż nie sądzić człowieka który się tak stanowczo i tak otwarcie w rzeczy Księstwa Poznańskiego oświadczył. Wszakże on jest autorem broszurki pod tytułem: *Finis Poloniae. Goniec* w jednym z ostatnich numerów cytuje z niéj wyjątek następujący:

„Polskość, mówi on, niepowinna, tak ze względu na siebie jak ze względu na całość państwa, nigdzie być w większości. Gdziekolwiek i dopóki polskość w większości będzie, daremne będą wszystkie usiłowania przerobienia ją na dobrego Prusaka. Jeżeli prowincya Poznańska (mówi on daléj) pozostanie cała w dotychczasowych granicach, wtedy powinien rząd, jeżeli całkiem swych obowiązków niechce zapoznać, pracować nad jéj szybkiem zniemczeniem.“

Urzędnika, który tak jasno i publicznie się względem Polaków w ogólności, a względem Księstwa Poznańskiego w szczególności oświadczył, mianować najwyższym urzędnikiem tutaj, jest to dać dowód największego lekceważenia opinii publicznéj i odjęcie nawet najlepiéj usposobionym i najmniéj nieprzychylnym, wszelkiéj możności zbliżenia się do rządu. Czyliż już nie ma w całéj monarchii człowieka i zdatnego i rządowi całkiem oddanego, a któryby nie nosił na sobie publicznie piętna nienawiści dla Polaków? Pojmuję i tłómaczę wiele środków, których rząd obcy użyć może, a nawet musi do ustalenia panowania swego w kraju; pojmuję że rząd ma pewne obowiązki własnéj konserwacyi; pojmuję nawet systemat pana Flottwell zniemczenia prowincyi Poznańskiéj *a tout prix*, — ale nigdy nie pojmę środków budzących niechęć i nieufność, nigdy nie pojmę systematu, który odpycha od siebie wszystkie żywioły czynne i uczciwe w kraju. Byłoby do napisania wiele rzeczy o postępowaniu rządu pruskiego w Księstwie Poznańskiem, acz to kącik malutki i płaski a wykrzywiony pod wielu względami; byłoby do powiedzenia, jak rząd sam zaszczepia anarchią w wyobrażeniach i zwyczajach życia publicznego, bo jest-li większa anarchia jak sprowadzić umysły do tego przekonania, że władza jest nieprzyjacielem rządzonych (a jednak całe generacye w Księstwie Poznańskiem z tą się myślą wychowują w tém przekonaniu żyją) i niewątpliwie anarchia tego rodzaju w najwyższym stopniu panuje w Księstwie Poznańskiem. Że rząd przynajmniéj część téj winy na sobie nosi, jest niewątpliwém.

Pan Puttkamer jest już w téj chwili w Poznaniu i oczekujemy wiadomości, czyli pierwsze jego słowa będą miały jakie znaczenie.

Do tych mało na pozór uderzających rzeczy, o których wspomniałem na początku, muszę policzyć to co i uwagi *Gońca* nieuszło, że dotychczas naczelny prezes tutejszy nazywał się urzędownie, prezesem Wielkiego Księstwa Poznańskiego, w urzędowem ogłoszeniu nominacyi pana Puttkamera w pruskim *Staats-Anzeigerze*, jest on nazwany, naczelnym prezesem prowincyi Poznańskiéj. Że to coś znaczy jest widocznem, bo *Staats Anzeiger* pomyłek druku się niedopuszcza. To opuszczenie tytułu W. Księstwa w chwili, gdzie obiegała wszystkie dzienniki niemieckie wieść o wyłączeniu Księstwa z Rzeszy niemieckiéj, tém dziwniéj brzmi. W ogłaszaniu praw równie zaszła odmiana wyrazu, która Niemców bardzo niepokoi, gdyż oni wielką do wyrazów przywięzują wagę, a lubo między wyrazami rożnica subtelna, jest jednak rzeczywista. Dotąd bywało „Wir &c. &c. in Übereinstimmung mit den Kammern“ teraz piszą „Wir &c. &c mit Zustimmung der Kammern“. Możnaby tłomacząc na polskie powiedzieć: że dotąd król pisał „My etc. etc. zgodnie z Izbami, a teraz My etc. z przychyleniem Izb.“ Czy i jak wielka różnica, czy ona co znaczy i jak wiele, sami odgadnąć próbujcie.

Po przybyciu pana Puttkamera, spodziewać się należy prędkiego zwołania sejmu prowincyonalnego; wcześnieby było o tém mówić dzisiaj, gdy jego działalność będzie wytknięta i ograniczona przedstawieniami, które mu rząd zrobi. Aby sejm ten nie był w swojej większości wyrazem prawdziwych życzeń prowincyi: — zastrzegło sobie, jak wam wiadomo, ministeryum zamianowaniem do jego składu tylu członków, *ilu się potrzeba okaże* — a potrzeba ta okaże się z porównania ilości członków rządowi przychylnych z nieprzychylnymi, *mniejszości* więc w sejmie, (reprezentującéj wszakże *większość* w kraju); nie pozostanie jak wnosić swoje wotum do protokółu, albo ustąpić. Tak i ten sejm prowincyonalny do którego ze stanowiska narodowego opinia się przychylała, straci swoją wartość.

Towarzystwo Ziemstwa przedstawiło 3ch kandydatów, z których król wybiera jednego na Dyrektora jeneralnego. Przedstawieni byli pp.: Brodowski, dotychczasowy dyrektor, Gustaw Potworowski i Jaruchowski, dotychczasowy dyrektor prowincyonalny Ziemstwa. Wybór pana Gustawa Potworowskiego, jednego z najcelniejszych obywateli Księstwa, zdawał się pewnym; król zaś potwierdził pana Brodowskiego. Gdy zasługom, zacności i zdatności pana Brodowskiego wszyscy oddajemy sprawiedliwość, nadmienię więc tylko, niewchodząc w powody, że wybór pana Potworowskiego byłby więcéj odpowiedział życzeniom prowincyi.

Nim zakończę list ten trochę długi, muszę powiedzieć wrażenie, jakie na mnie sprawiło posiedzenie sądu przysięgłych, któremu byłem przytomny. Młody karczmarz w miasteczku mało co znaném, a w jeografiach pewno nienapisaném, podochociwszy sobie, wylewał swoje demokratyczne czy liberalne uczucia, miotając najobrzydliwsze obelgi na króla pruskiego. Przyzwoitość sama niepozwala mi przytoczyć słów oskarżonego, ale sobie wybierzcie, co w dykcyonarzu niemieckim jest najobelżywszego, a będziecie wiedzieć. Gdyby téj sprawy nie podnoszono, byłyby te wyrazy słyszane przez szynkarkę i kilku mniéj-więcéj przytomnych gości. Prokurator jednak, w skutek delacyi, wyprowadza sprawę przed przysięgłych. Publiczność się ciśnie do sali, i w obec niéj prokurator w oskarżeniu, adwokat w obronie, świadkowie w zeznaniach, oskarżony w tłomaczeniach, prezydujący w zapytaniach i w rozumowaniu, przysięgli w orzeczeniu a wreszcie pisarz Trybunału w wyroku, wszyscy ciągle i nieustannie powtarzają w całéj oburzającéj nagości obelgi, których człowiek dobrze wychowany względem najlichszego stworzenia nieużywa. Na domiar złego, wyrok brzmi prawie zawsze: N. N. oskarżony że powiedział: „Król Pruski etc...“ jest niewinny. Przysięgli niemogąc motywować wyroku, niemówią, że oskarżony był w stanie gorączkowym i nieprzytomny, że zeznania świadków są niedostateczne i sprzeczne etc.... muszą po prostu powiedzieć: jest niewinny, i w całém mieście mówią przez kilka dni, że N. N. oskarżony o obrazę majestatu jest niewinny. Rzecz cała jest więc ta: obelgi były miotane przez pijanego, w brudnéj karczemce gdzieś na rozstajnych drogach — wyprowadzają je do większego miasta w obec znacznéj publiczności, radującéj się z każdego skandalu, powtarzają tysiąckrotnie owe obelgi, dodają wszelkie możebne komentarze, a oskarżony wychodzi uniewinniony i gotów się udawać za człowieka prześladowanego od rządu. Sprawa ta — i jest ich wiele podobnych — ubodła we mnie wszystkie uczucia przyzwoitości, i wyszedłem oburzony z posiedzenia, a jednak pomówiwszy z przysięgłymi, uznałem, że oskarżonego sumienie potępić niepozwalało. Czyżby niebyło środka usunięcia tego skandalu, który powagę królewską zmniejsza, uszanowanie dla niéj osłabia, a wreszcie nikogo niepoprawia i nikogo niezbuduje. Ale czyż to jedna sprzeczność instytucyi ze stanem rzeczy, i faktów ze stanem umysłów?

Wiedeń 17 lipca.

ω Wczorajsze i dzisiejsze oscyllacye na walutach zachwiały na nowo dobrą wiarę, jaka się tak pochopnie przed kilką dniami w ciągłém takowych polepszaniu się, pokazała. Bliższe i spokojniejsze zastanowienie są nad tym fenomenem, odkrywa prawdziwą i istotną jego przyczynę. Pierwsza wiadomość o zawartéj pożyczce musiała naturalnie zrobić do-

---

się — trzeba było lepiéj użyć Fauriela, Raynouarda, Ampéra i tylu innych. Są też gdzie-niegdzie i wyciągi z autorów, w bardzo bladym przekładzie prozą lub wierszem. I tak ustęp o Ugolinie dał p. M. prozą, kiedy wyborny znalazłby wierszem w Mickiewiczu — w ustępie o Franczesce Rimini źle jest powiedziane *piekło Kaina* — w oryginale bowiem *Caina*, znaczy to co piekło, albo *gehenna*. — Sposób pisania nazwisk jest brany widocznie od Niemców, a niepodług wymawiania, i tak: *Tschina* powinno się pisać *Czina*. Arabskie *Scheddad, Szeddat. Scheik, Szeik*; drobiazgi to są, przyznaję — ale w dziele, co patrzy na elementarne, niepowinno być błędów łatwych do uniknienia.

KUNDEL. *)

Gdzieś tam na dworskie rzuconą śmiecie
Kość porwał kundel i zaniósł w krzaki.
Mnieby nie skusił specyał taki,
Lecz różne gusta są w świecie:
Kundel go smacznie ogryzał,
Nie raz się nawet oblizał.
Widząc to zdala liczne psów roje,
Z straszliwym wrzaskiem przybieżą,
Co za kryminał gryźć własność swoją,
Własność jest czystą kradzieżą;
Kość ta należy do psa każdego —
I nuż więc szczekać na niego.
Kundel nasz z razu nie zważał na nie,
Na chwilę nawet niesarknął,
Lecz ciągle głupie słysząc szczekanie
Tak im zawarknął:
Szczekacie wszystkie jakby opętane,
Ledwie wam gardziel niepęknie,
Co na psy dworskie lepiéj wychowane,
Nie jest ni mądrze, ni pięknie.
Czemuż zamiast głupiéj wrzawy,
Nie tak szukać, jak ja strawy;
Pracujcie tylko, a naostatek
Każdy z was znajdzie swój gnatek.
Gdy w tém ogromny brytan przypada,
Kundlowi kość tę wydziera,
Spokojnie sobie zasiada
I smaczny kąsek obżera.
Wrzawa więc nowa, większa, niesłychana;
Wrzeszczą, krzyczą na brytana;
Sam kundel nawet między psy ucieka
I najgłośniéj z wszystkich szczeka.

Liczna jest takich kundelków gromada,
Trafia się nieraz i na naszéj ziemi,
Oszczekiwana, póki coś posiada,
Straciwszy, szczeka z drugiemi.

*) Niniejszy utwór znamienitego bajkopisarza, którego parę dowcipnych bajek już dawniéj Dziennik nasz zamieścił — dostał się do nas przypadkiem; dla tego przepraszamy sz. autora, że mimo jego wiedzy pozwalamy sobie takowe umieścić.

Stary Kalendarz i nowy.

Stary kalendarz nowemu bratu,
Wziętości jego zazdrościł
I wzgardę swoją wyrzucając światu,
Strasznie na niego się złościł.
Czyż to, zawoła, niebrzydko! nikczemnie!
Każdy mię dawniéj lubił, chciwie czytał,
Mnie się ciągle radził, pytał,
Niemógł się obejść bezemnie,
Dziś tak zdradnie, wiarołomnie,
Gdzieś tam w brudny kąt mię ciska
Między stare papierzyska
I niewspomni nawet o mnie!
A nowy na to: cóż w tém tak dziwnego,
I o cóż tyle hałasu?
Świat cię opuścił, lecz tylko dla tego,
Żeś już nie jest z tego czasu.
Toż samo za rok i mnie oczekiwa,
Toż samo wreszcie i wśród ludzi bywa —
Wszystko, co niegdyś taką miało chwałę:
Głośne poety — wodze — dygnitarze —
Dawne wolności — panny podstarzałe;
Wszystko to, wszystko stare kalendarze.

Hrabia Aleksander Fredro.

(Dokończenie.)

Uprzedzenia, o których mówiliśmy, sprawiły, że za najlepszą z komedyj hr. Fredra uznano *Zemstę*. — Osypano ją wielkiemi pochwałami, a chociaż istotnie nie brakuje w niéj scen komicznych i gdzie się talent autora świetnie objawia, wszelako szwankuje ona głównie figurą *Papkina*, nienaturalną aż do karykaturalności. Panu Wójcickiemu się zdaje, że to jest typ Stanisławowskiego dworaka, a choć nie przeczymy, żeby pomiędzy takowemi nie skąpo było samochwałów i tchórzy, wszelako *Papkin* ze swoją *Artemizą* jest figurą z parawanu, jakie po rzeczywistym świecie nie chodzą. Trochę mniéj przysady, zrobiłoby ten charakter prawdopodobniejszym i zabawniejszym. W ogólności jako obraz staroświecki, *Zemsta* razi drobnemi szczegółami, ale psującemi illuzyą. Znamy wszyscy polskie swary sąsiedzkie; *Zabłocki* wystawiał nam kłótnie *Góronosów* i *Żegotów*; kłócono się o miedzę, o cząstkę wioski; tu, o połowę zamku, w którym obydwaj przeciwnicy mieszkają; przypadek w Polsce niezmiernie rzadki! Również pozycya towarzyska *Papkina* wątpliwa; któż to jest? gada o swoich zamkach i *Artemizie* jak Gaskon; niby na stopie równości ze wszystkiemi, a traktowany z jawną pogardą; zakryte jakieś zbrodnie dają nad nim przewagę *Cześnikowi*, z czego korzystać, a tym czasem znosić obok siebie łotra, człowiek téj prostoduszności, jaką swemu *Raptusiewiczowi* autor przyznaje, nigdyby niechciał. — To nie jest świat polski. Ja przynajmniéj, szukając tego właśnie po zapowiedzeniach, krytycznych w *Zemście*, uczułem się nieco zawiedzionym, i dopiero przy powtórném czytaniu, ujrzałem zwykłe zalety Fredry, dar kreślenia scen zręcznych i zabawnych.

Pierwéj jeszcze hr. Fredro ulegając modzie romantyzmu, zaczął pisywać poezye niby romantycznego pokroju, ballady, powiastki, jak *Kamień pod Liskiem*, itp. Wszystko to było bardzo mierne, właściwy jego rodzaj była komedya, komedya towarzyska, komedya ze spółczesnych obyczajów; w tem on był nieporównany; i pomimo zmieniających się literackich wyobrażeń, one zostaną na zawsze w naszém piśmiennictwie jako szacowne kreacye bardzo miłego, wdzięcznego i swobodnego natchnienia. — Kiedy hr. Fredro zamilkł, p. Kraszewski zrobił uwagę, że zapewnie odstręczyły go ostatnie krytyki. — Jakie to były krytyki? jakie zaprzątnienia umysłów, spowodowały sąd nieprzyjazny Fredrze? staraliśmy się to objaśnić.

bre wrażenie, lecz podniosła za wysoko ogólną niecierpliwością nacechowaną pewność, że rząd natychmiast nietylko tę wiadomość potwierdzi, ale przynajmniéj część płynących z niéj milionów w ruch publiczny rzuci. *On croit toujours, ce qu'on desire* i skutki złe lub dobre podobnéj wiary tém są gwałtowniejsze, im takowa wiara jest ogólniejszą. Ta a nie inna przyczyna sprawiła, że waluty, które przed kilku dniami stały o 30 i 35%, wczoraj zniżyły się aż do 13 i 16%. Każdy chce przedać i wielu już się wyprzedało; ale ci, co kupują w massach wielkich, lub co się z dawniéj posiadanych mass wyprzedać nie mogli, niechcą tracić. Dosyć jest znać ich wpływ na giełdzie, żeby zatrzymanie się wczorajsze znižania kursów, a nawet ich wzrost napowrót zrozumieć. Jestto gra i nic więcéj. W gruncie kwestya walutów już otrzymała swe roztrzygnienie. Słyszałem z ust godnych wiary, że przed końcem jeszcze miesiąca, kurs normalny na zwykłéj stopie ustalonym zostanie; i tą razą przyrzeczeniu temu zupełnie wierzę. Pożyczka z jednéj strony, reformy finansowe z drugiéj, zaufanie w spokojność wewnętrzną i zewnętrzną na czas przynajmniéj niejaki, oto są podstawy, na któréj powyżéj wyrzeczone przyrzeczenie i moja w nie wiara opierają się.

Do spóźnionéj podróży Cesarza nowe przyłączyły się przeszkody. Na dniu wczorajszym J. C. M. sam zapadł trochę na zdrowiu. Doktorowie nie widzą najmniejszego niebezpieczeństwa, lecz uważają wypoczynek za konieczny. Wyznać wszakże muszę, że widziałem wczoraj wieczorem w ogrodzie Schönbrunn Cesarza, i że nie zdawał mi się być zmienionym na twarzy.

Wczoraj ks. Minister Szwarcenberg dał obiad, na którym prócz ministrów pp. Bach i Csorich znajdował się poseł pruski hr. Arnim.

Turyn 12 lipca.

Od ostatniego mojego listu, kwestya reformy banku, niepostąpiła ani na krok. Dyskussya ogólna zamkniętą wprawdzie została na posiedzeniu 8go; ale zaraz na pierwszym artykule rząd i oppozycya stanęły w nieprzełamanym oporze. P. de Cavour zrobił nareszcie krok do zgody proponując zaprowadzenie kursu legalnego biletów bankowych *na kilka tylko miesięcy*. Oppozycya zaspokojona na tym punkcie uderzyła tém śmieléj na małe banki, które rząd chce zaprowadzić. Po długich i gwałtownych mowach przyszło do wotowania, i Izba nie znalazła się w większości. Na posiedzeniu 9go żadna decyzya z tegoż samego nie mogła zapaść powodu. P. Pinelli oświadczył, że panowie posłowie na przyszłe posiedzenie nominalnie zawezwanymi zostaną. Posiedzenia tego dzień jeszcze nieoznaczony. Będzie to zapewne jedno z ostatnich, poczém Izby do 8go listopada odroczonemi zostaną.

Na posiedzeniu 8go Izba przyjęła traktat handlowy z Hollandyą, jeden z najkorzystniejszych, jakie Piemont zawarł w tych ostatnich czasach.

P. Deforesta mianowany ministrem sprawiedliwości, wszedł już w obowiązek.

Przegląd Polityczny.

Nowo-Pruska Gazeta pogodziła się znów z ministerstwem, i twierdzi, że, jak z dobrego źródła wiadomo, najzupełniejsza w gabinecie panuje zgoda tak pod względem spraw stanowych jako i nowych nominacyj. Za jaką cenę ta zgoda nastąpiła, bliski zapewne czas pokaże. Przyjdzie chwila, gdzie, jak powiadają *Débaty*, p. Manteuffel poczytanym jeszcze będzie za rewolucyonistę. Błędy systemu konstytucyjnego w Prusach zwodziły ogólne zwątpienie o praktyczności téj formy rządu, i większa część dzienników wyraznie powiada, iż między najzupełniejszą reakcyą a demokracyą nie masz praktycznego środka.

Bundestag zająć się ma projektem organizacyi gminnéj, tak, aby wydzielić z niéj reprezentacyę indywiduów, a zaprowadzić reprezentacyą Stanów i żywiołowi stanowemu zapewnić przewagę.

Sądy wojenne w Kassel nie ustają. Stanowisko ich względem rządu tém się da wyjaśnić, iż w sprawie przeciw członkom dyrekcyi kassy publicznéj, sądy nieuznały winy, a ministeryum stronę ukarać kazało.

— Urzędowa *Gazeta Berlingska* zamieszcza listę nowych ministrów duńskich, nadmieniając przytém, że potwierdzenie królewskie jeszcze nie nastąpiło. Do tego gabinetu wchodzą: Moltke, prezydent; Tillisch spr. wewnętrznych; Rheedtz, spraw zagr.; Sponneck, skarbu; Flensborg, wojny; Madwid, oświecenia; Dockum, żeglugi; Scheel, sprawiedliwości; Bardenfleth minister dla Szlezwiku; Karol Moltke minister bez teki. Ministeryum to małoco imionami, a tém mniéj systemem różni się od dawnego.

— W Norwegii nastąpiły liczne aresztowania młodzieży i rzemieślników, między nimi znajduje się główny agitator Markus Thrane, o którym już donosiliśmy. Na centralnem Zgromadzeniu Związków rzemieślniczych w Chrystianii uchwalono zrobić rewolucyę, jeżeli sejm nie uwzględni petycyi Związku.

— Rozpoczęły się w Paryżu rozprawy nad przeglądem konstytucyi. Na pierwszéj sessyi, która licznych gości sprowadziła do lóż Zgromadzenia, przemówiło czterech mówców: pp. Payer, Falloux, Mornay i Cavaignac. Tylko dwaj tj. pp. Falloux i Cavaignac zrobili dość mocne wrażenie; a jak w mowie pierwszego jest wiele uwag trafnych, tak w mowie drugiego jest niemało ustępów pięknych i wysokich. O ile rozmiary dziennika naszego dozwolą, w jak największéj obszerności będziemy dawali celniejsze mowy, podając obok nich krótkie sprawozdania codzienne.

J. C. Mość raczył mianować grecko-katolickiego proboszcza i Dziekana w Jarosławiu, X. Jana Gładyszewskiego, tudzież grecko-katolickiego proboszcza i dziekana w Samborze X. Józefa Laureckiego honorowymi kanonikami grecko-katolickiéj kapituły katedralnéj w Przemyślu.

— Dr Wacław Sacher, profesor fizyki przy b. liceum w Tarnowie, a dzisiaj nauczyciel tamtejszego wyż. gimnazyum, z rozporządzenia ministra oświecenia, przeniesiony zostaje, na własne żądanie, w tym samym charakterze do c. k. gimnazyum w Salzburgu.

Wiedeń 17 lipca. Nagłe podniesienie się kursu walutów, zaczyna oddziaływać już na tutejsze stosunki handlowo przemysłowe, w których spostrzegać się daje chwilowa stagnacya. Podczas gdy ze wszech stron wystawiają na sprzedaż złoto i srebro, to samo dzieje się z ziemiopłodami. Wszystkie artykuły żywności spadają w cenach i niewielu znajdują kupców. W przecięciu ceny zboża spadły o 10 procent. Spadnięcie kursu srebra niżéj 20% powszechnie i mocno zadziwiło, ten bowiem kurs uważano dotąd w ogóle, za tymczasowy punkt oparcia i wedle tego wszystkie urządzano spekulacye. Wprawdzie dzisiaj kurs srebra poskoczył znowu w górę i to znacznie, bo z 15 na 19%.

— Wszystkim c. k. kassom poborowym dotyczących krajów koronnych polecono, aby nadwyżkę 5 procent, która od d. 1 listopada pobierana będzie od wszystkich stałych podatków dla funduszu wynagrodzenia za zniesione ciężary gruntowe, ściągały również od podatku dochodowego jaki na pensyach urzędników ciąży, i aby tak odtrącone kwoty po upływie każdego miesiąca do właściwéj dyrekcyi funduszu indemnizacyjnego składały.

— Nuncyusz papieski przy dworze tutejszym, Viale Prela podróżuje obecnie w okolicach niższego Dunaju; podróż ta ma być w związku z kwestyą położenia tamy uciskowi, jakiego doznaje chrześciańska ludność Bosnii i Hercegowiny. Nuncyusz osobistą bytnością w tych stronach, chce dokładnych zasięgnąć wiadomości o stosunkach chrześcian pod rządem tureckim, w celu złożenia stolicy apostolskiéj szczegółowéj o nich informacyj.

— Proces sądowo-wojenny wytoczony c. k. jenerałom Roth i Philippowicz, w Gracu osadzonym, zniesiony został cesarską abolicyą i jenerałowie ci przeniesieni są na stan rozporządzalności.

— Królestwo Sascy d. 15go b. m wyjechali z Wenecyi, do Werony, skąd nazajutrz mieli się udać przez Valsugane do Tyrolu.

— P. Thiers ma w ciągu sierpnia przybyć do Wiednia i zabawić tu przez dwa tygodnie.

KRÓLESTWO POLSKIE

(Dalszy ciąg urządzenia o Gildjach kupieckich.)

Art. 13. Księga wspomniona dzieli się na dwie części: Do pierwszéj wpisują się kupcy tacy, których ojciec i dziad bez zmazy znajdowali się w 1éj Gildji kupiectwa. Imie i nazwisko takiego kupca, a po nim imiona i nazwiska jego potomków w prostéj linii, mają być zapisywane dopóty dopóki to pokolenie nie skazi się śród kupiectwa Gildji 1éj. Do drugiéj części zapisują się boczne tychże rodzin pokolenia, nawet upadłe, które w nowych gałęziach, znowu uzacnią się czyli podniosą.

Art. 14. Wpisanie do księgi, może nastąpić tylko za uznaniem Komisyi R. S. W. i D. po zasiągnieniu opinii rady przemysłowéj co do zasług i tytułów przedstawionego do tego odznaczenia kupca, na wniosek Magistratu m. Warszawy, jeżeli kupiec w Warszawie; lub Rządu Gubernialnego właściwego, jeżeli kupiec w innem mieście zamieszkały. Wpis odbywa się w obec Dyrektora głównego prezydującego i członków Kom. R. S. W. i D. z zaproszeniem do tego aktu za świadków, wyższych osób i znakomitszych kupców. Akt zapisany do księgi obejmować ma rok panowania Monarchy, i przez wszystkich obecnych podpisany być winien.

Art. 15. Kupiec Gildji 1éj ma wstęp do dworu cesarskiego. Wstęp ten stósuje się do osób płci męzkiéj, zapisanych imiennie do kupiectwa gildyjnego, nie rozciąga się do rodziny kupca. Kupiec Gildji 1éj ma nosić szpadę i mundur obywatelski téj gubernii, w któréj jest zapisany. Noszący ubiór rosyjski, może nosić szablę. Prerogatywa ta ogranicza się także do jednéj osoby kupca i nie rozciąga się do jego rodziny.

Art. 16. Kupcy Królestwa Polskiego pozyskiwać mogą za szczególne zasługi tytuł radcy handlowego, lub obywatelstwo poczesne, podług dotychczasowego porządku, nim dalsze w téj mierze wydane będą ogólne urządzenia.

Art. 17. Za wyświadczone krajowi szczególnie ważne usługi, kupcy Gildji 1éj i 2éj wyznania chrześciańskiego, mogą być zaszczycani rangami cywilnemi, orderami i medalami, a zaszczyconym służyć będą te prawa i przywileje, jakie do stanu tak zaszczyconego, prawem są przywiązane. Kupcy żydzi mogą być za wspomnione usługi nagradzani tylko medalami.

Uwaga. Ofiary pieniężne i ustąpienia na korzyść skarbu przy licytacyach, nie nadają prawa do nagród w rangach, orderach i medalach.

Art. 18. Kupiec, który w ciągu ostatnich lat 12tu zbankrutował, chociażby ułożył się z wierzycielami, nie może otrzymać nagród i zaszczytów w dwóch poprzednich artykułach zapewnionych.

Art. 19. Kupcy Gildji 1éj chrześciańskiego wyznania dłużéj jak lat 12 z kolei w niéj zostający, mogą prosić o przyjęcie dzieci swoich do wyższych zakładów naukowych.

Art. 20. Kupcy Gildji 1éj Królestwa, mają prawo na równi z kupcami Gildji 1éj Cesarstwa:

1. Prowadzić handel hurtowy zagraniczny i wewnętrzny w Cesarstwie, zwiedzać jarmarki tamże ustanowione, utrzymywać okręty i inne statki wodne, magazyny, składy i sklepy do składania towarów i hurtowego handlu, prowadzić fabryki i rzemiosła, za okazaniem jedynie patentów w królestwie uzyskanych, bez zapisywania się do kupiectwa gildyjnego w Cesarstwie, z obowiązkiem atoli ponoszenia ciężarów miejskich na równi z kupcami miejscowemi.

2. Prowadzić handel częściowy w Cesarstwie, atoli nieinaczéj jak za wykupionemi świadectwami na kupca Gildji 3éj, z obowiązkiem ponoszenia ciężarów miejskich w każdém mieście, w któremby handel takowy prowadzić zamierzyli.

3. Zakładać w cesarstwie kantory ubezpieczeń i komisowe, oraz trudnić się interesami bankierskiemi.

4. Ubiegać się w cesarstwie o rozmaite dostawy i przedsiębierstwa rządowe, oraz dzierżawy dochodów skarbowych cesarstwa bez ograniczenia summy; nakoniec,

5. Zawierać wszelkie umowy notaryalne i meklerskie bez ograniczenia summy, z zachowaniem atoli co do tych wszystkich czynności obowiązujących przepisów. (D. c. n.)

FRANCYA

Paryż 14 lipca. *(Rozprawy nad przeglądem konstytucyi).* Dziś rozpoczęły się obrady nad przeglądem konstytucyi. Loże Zgromadzenia były napełnione publicznością; lecz w Paryżu niemasz bynajmniéj téj gorączkowéj niespokojności, jaka zwykle panuje przy dyskusyach pierwszego rzędu. Po załatwieniu sprawy drobnéj wagi, prezes Izby przemówił:

„Panowie i szanowni koledzy! Zanim rozpoczniecie dyskusyą, pozwólcie, abym powiedział słowo nie o treści lecz o formie rozpraw. Od sześćdziesięciu lat Zgromadzenia nasze po kilka razy układały konstytucyą, zastępując rządy obalone rewolucyami; ale niebyło jeszcze takiego, coby niemając w obec istniejącéj konstytucyi prawa znieść lub zmienić ją samowolnie, powołaném przecież było do rozbioru spokojnego i poważnego, i do rozstrzygnienia prostém życzeniem, aczkolwiek większością trzechczwartych głosów, czyli ta konstytucya ma być przejrzana w całości lub w części. Nowe to stanowisko nastręcza ważne myśli, a rozprawom nadaje trudny kierunek, który każden umie oceniać i według którego wszyscy, jak myślę, będą umieli się stósować. Pojmuję, jak wiele takie rozprawy zostawiają wolności w opiniach, lecz proszę zważyć, ile doradzają umiarkowania i wstrzemięźliwości. Każda opinia musi cierpliwie słuchać, aby nawzajem była wysłuchaną; każda ma pewien interes w tém, aby się odznaczyła nie błędami swemi ale zaletami, bo każda ma chęć postawić się w oczach kraju, który je bada w postaci najkorzystniejszéj".

Dyskusyą rozpoczął p. Payer; lecz gdy, jakeśmy donieśli, przeszło trzydziestu mowców zabierze głos w toczącéj się kwestyi, a żaden mówca niebędzie żałował czasu na wyłożenie swéj opinii, niepodobna nam więc nieograniczyć się na przytoczeniu słów jedynie najcelniejszych mówców. Do nich, nawet po ostatniéj mowie, nieliczą pana Payera. Przemówił następnie pan Falloux:

„Panowie, kiedym począł rozważać nad słowami, które dziś powiem, napotkałem w historyi pewną myśl, która mnie mocno uderzyła. Pod jej wpływem gotowałem się do objęcia téj mównicy, która zawsze, a tém bardziéj dzisiaj, była dla mnie czemś zastraszającém. Pod wpływem téj myśli stawiam naprzód moje słowa — ona zaś jest: „Nie należy nic stawiać na los, czego można żądać rozsądnie; niecierpliwość zysku przynosi zawsze straty". To własną ręką napisał Ludwik XIV. w pamiętnikach, nad tém rozważałem głęboko i to powtarzam. Nie nagli mnie niecierpliwość ani nadzieja, i owszem, żaden z nas niewywoływał, niepragnął nawet tego uroczystego spotkania na polu konstytucyi. Nie dla służenia więc osobistemu interesowi, nie ze zbytecznego pośpiechu, mięszam się do rozpraw. Mówiono dawniéj: Urzędnik co niejest bohatérem cnoty, niejest nawet uczciwym człowiekiem; ja zaś mówię: reprezentant co niejest bohaterem bezinteresowności i patryotyzmu, niejest nawet uczciwym człowiekiem. Pod tą przeto uroczystą naganą, przekleństwem rzuconém z góry, stawiam me słowa, iżby niemiały innego natchnienia, jak bezinteresowność i patryotyzm.

„A teraz wchodzę w główne pytanie. Czy mamy prawo przeglądu, i jak go mamy użyć.

„Tego prawa w ścisłém i konstytucyjném znaczeniu nikt nam niezaprzecza; odmawiają nam go w znaczeniu moralném. Wyrzeczono, że stało się ubliżenie wyborom powszechnym, że więc przegląd jest niemożliwy, dopóki ta obelga niezostanie zmazaną. Tym co mówią: Cofnijcie prawo z dnia 31 maja, a przyznamy wam rewizyą — odpowiem: najlepszy sposób przeglądu prawa z dnia 31 maja, jest przegląd konstytucyi. Bo i cóż owo prawo wywołało? Nikt nie utrzymuje, aby to było najlepsze prawo i nieulegało żadnym zarzutom: ale obok przeszkód nastawionych przez konstytucyą, było ono jedyne możliwe. Te przeszkody z głosowania powszechnego, zrobiły nie według mnie, ale według p. Lamartina, istną loteryą, oddającą losy kraju na intrygi, fakcye i łaskę idyotów. Oto są ogładzone wyrażenia p. Lamartina, czytam je w książce napisanéj przed prawem: *Przeszłość, teraźniejszość, przyszłość*. Chciano uorganizować wybory powszechne, niemożna było tego zrobić, jak tylko nader niedokładnie: bo w istocie niepodobna dobrze przejrzeć prawa z dnia 31 maja, jak tylko przejrzawszy konstytucyą. Jest jeszcze inna uwaga, która mnie mocniéj dotknęła. Gdybyśmy ustąpili téj konstytucyi, co stworzyła wybory powszechne określone przez Lamartina, gdybyśmy usunęli prawo z dnia 31 maja, cóżbyśmy mogli zyskać? Nic. Rozbroilibyśmy społeczeństwo, a wojnie domowéj nieodjęlibyśmy ani jednéj strzelby, ani jednego argumentu. Wybory powszechne były szanowane dotąd tylko przez nas. Nikogo więcéj oprócz nas nie wiązały i wiązać niemogły. Bo zaprawdę, gdyby one uwolniły na zawsze kraj od wojny domowéj, dla tak wielkiego zysku, nieomieszkałbym poświęcić méj myśli. Lecz panowie przeciw powszechnym wyborom powstawali właśnie ci, którzy na ich korzyść dzisiaj mówią. Atakowano je: przed zwołaniem Zgromadzenia ustawodawczego, w d. 15 maja, w dniu 23 czerwca, w dniu 13 czerwca. Atakowano je czynem i doktrynami. Wszak przy elekcyi dlatego upadł p. Girardin, ponieważ niechciał stawiać Rzeczypospolitéj wyżéj nad wybory powszechne. Wszak szanowny p. Cavaignac wyznaje tę opinią, że prawo republiki jest wyższém nad wszystkie prawa. Skoro więc wybory powszechne tylko jedną stronę obowiązują, jesteśmy wolni konstytucyjnie i moralnie, możemy rozpocząć przegląd. Lecz w jakiéj mierze — czy on ma być cały lub cząstkowy?

Powiem, że gdyby przegląd cząstkowy wystarczał konstytucyi, zgodziłbym się nań chętnie. Lecz on jest tylko złudzeniem, a więc chcę całkowitego. Jest wszelako za cząstkowym przeglądem powód ważny — zyskamy przezeń czas i wzmocnimy władzę. Tak jest — powód to ważny, bo zyskać czas dla kraju tak upadłego moralnie jak nasz, rzecz wielka. Ale nie zawsze zysk czasu jest zyskiem prawdziwym. Oto co mówił prezes komissyi przeglądowéj, w ówczas członek Izby parów. „Czekać aby czekać, przez niedbałość lub brak decyzyi, to najgorsza ze wszystkiego, to największe ze wszystkich niebezpieczeństwo." Przeciw tym słowom, niemam nic do powiedzenia. Wzmocnimy władzę? I to zaprawdę rzecz wielka i konieczna. Lecz jakżeż tworzy się władza? Tak samo jak Rzplta! jużciż Rzpltéj nieutworzyły okólniki i komisarze — ją tworzą obyczaje i cnoty republikańskie. Bez tego warunku, Rzpltéj niemasz lub jest opłakana. Toż samo stósuje się do rządu, on przez samą administracyą nie powstaje.

Aby dojść do władzy, trzeba warunków porządku, obyczajów, zasad i ludzi władzy. Bez tych warunków można wprawdzie zyskać wziętość i wdzięczność, lecz nie na długo. Pozwólcie, abym wam stawił dowód żywotny. Są departamenta pod stanem oblężenia, a oświadczam natychmiast, że niechcę ubliżać stanowi oblężenia. Należę do téj większości co go uchwaliła, wotowałbym jeszcze za nim, gdybym go uznawał koniecznym, i sądzę, że tak należy. Ani żałować, ani wstydzić się niemamy potrzeby — lecz tworząc stan oblężenia, nietworzymy porządku, ulegamy nieodzownéj konieczności. Stan oblężenia zapobiega lokalnym nadużyciom, lecz porządku moralnego niestanowi. Rozszerzcie stan oblężenia, a będziecie mieli też same rezultaty. Rzecz jedna uderzyła mnie wielce: w okolicach przemysłowych robotnicy najwięcéj zarabiający naj przywiązańsi są do teoryj anarchicznych. Nie nędza, ale przykład pociąga. Gdyby tylko nieszczęśliwi dawali się obłąkać, możnaby przypuścić, że fizyczny porządek przywracając dostatek, wyrwałby tych ludzi z teoryj szkodliwych. Lecz tak niejest. Robotnicy zarabiający po 8—10 fr. są bardziéj komunistami i socyalistami, niż owi, co 1—2 fr. zarabiają. Ci to czytają dzienniki i rozprawiają między sobą. Ci to mówią: ścieśnijmy szeregi i zwiększmy propagandę. Tak więc panowie, zyskując czas, jeszcze nic niezyskujemy i wpadniemy w zasadzkę zamknąwszy oczy; tak więc przegląd cząstkowy uchwalać, to nieznaczy nic, tojest szkodliwe złudzenie. *(D. c. n.)*

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18 lipca. W dniu onegdajszym zdarzył się w mieście naszem dosyć smutny wypadek. Jeden z synów zamożnego tutejszego obywatela posłał pocztą pakiet z papierami do Tarnowa pod adresem ojca, gdzie tenże dla interesów bawił. Nieszczęście chciało, że w Tarnowie umarł przed rokiem prawie obywatel z tamtejszych okolic tego samego imienia i nazwiska, co i ojciec owego pakiet przesyłającego syna. Urząd pocztowy tarnowski w przekonaniu zapewne, że pakiet adresowany przeznaczonym był dla zmarłego przed rokiem, zwrócił takowy napowrót do Krakowa i napisał na

kopercie „*gestorben*“ (*zmarł*). Można sobie wystawić przerażenie syna odbierającego list swój napowrót z podobnym napisem. Nie namyślając się długo bierze pocztę i jedzie do Tarnowa, tymczasem matka jego przerażona równie niespodziewaną wiadomością o śmierci ojca swojego dziecka — po odjeździe tego ostatniego tknięta apopleksyą żyć przestaje.

Tak więc syn w czasie kiedy biegł sprawdzać śmierć ojca, który żyje — stracił matkę, którą w chwili odjazdu przy życiu zostawił.

— Rocznica pożaru 18 lipca nieprzeminęła u nas bez śladu. Wprawdzie tą razą nie pożar ale straszliwy wicher, któremu podobnego starzy ludzie niepamiętają jak w r. 1811, 1816 i 1839: zerwał się od południa między $5\frac{1}{2}$ a 6 z wieczora, dął z niesłychaną mocą wraz z gradem i deszczem, i odleciał zostawiwszy niemałe spustoszenia. Było wprawdzie przez dzień cały parno, przewidywano burzę, ale nikt się podobnéj i tak nagle nie spodziewał. Deszcz rzęsisty i tak gwałtowny a ukośnie padający jakoby nawalny potok w powietrzu, niedozwalał widzieć nic na ulicy, tylko brzęczące szyby w każdym niemal domu donosiły o klęskach pokojowych. Widzieliśmy przed chwilą pracujących na domach i kościołach murarzy i cieśli, zdjęła nas więc trwoga czyli ich ów uragan nie zmiótł. Wyszedłszy, nie dowiedzieliśmy się o żadnem nieszczęściu i na szczęście dotąd nic nas nie doszło. Jeden podobno robotnik znajdował się na kościele. lecz miał czas uchwycić się sznura czy belki i przeczekał zawieszony w powietrzu. Na kościele ś. Józefa wicher potłukł świeżo postawiony krzyż w kawałki; na kościele Dominikańskim jedną z kopuł która się z pożaru ostała; na ulicy Mikołajskiéj zniósł dach, jeżli się niemylimy pod Nr. 673; na instytucie technicznym zrzucił około 200 blach żelaznych, które poukładano na dachu, mając je właśnie przybijać. Opowiadali nam świadkowie naoczni, jako blachy te niemałéj ciężkości leciały po nad dachami na drugą i trzecią ulicę i aż do plantacyj. Na tak zwaném *Psia górka* zwalił stajnią i zabił wołu; na Wielopolu obalił parkan. A wiele okien rozbitych, wiele potłuczonych doniczek!

Lecz najwidoczniejszy ślad potęgi wichru przedstawiały plantacye. Od bramy Floryańskiéj aż do Zamku przeszliśmy całe i widzieliśmy wszędzie zasypane liściami, gałęziami, konarami tak ogromnemi, żeby nad ich odcięciem z siekierą kilku ludzi pracować musiało. Tu i owdzie ujrzeliśmy połamane topole, ogromne kasztany wyrwane z korzeniem, a ileż to jeszcze musi być spustoszenia, którego dotąd niewidzieliśmy. Dość było pozostać sekundę na ulicę, aby zmoknąć do nitki, jeżli kogo wiatr na ziemię niewywrócił.

— Na chwilę przed burzą zakradł się był złodziéj do domu pod Kanarkiem w Rynku i z zabraném srebrem już uciekał; przytrzymany jednak na ulicy przez przechodzących, zwrócił szkodę i odprowadzony został do aresztu.

— Niejednokrotnie już czasowe pisma polskie brzmiały odgłosem nazwiska pana Fajans, któremu świetną przyszłość rokują. Obecnie, jak wiadomo, pan Fajans bawi w Paryżu, gdzie zajmuje się wydawaniem dzieła pod napisem: *Wizerunki Polskie*, obejmujące portrety sławnych spółczesnych rodaków; litografowane z natury z tekstem zawierającym krótką wiadomość o ich życiu i dziełach. Pierwszy zeszyt obejmujący trzy wizerunki przybył już do Warszawy. Składa się on z portretów: hrabiego Edwarda Raczyńskiego, Józefa Elsnera i Józefa Korzeniowskiego. Artysta obrał sobie trzy tak odmienne w swoich rodzajach znakomitości, żeby przekazać na papierze spółziomkom rysy ludzi, którzy się tak zaszczytnie w swoich szlachetnych zawodach zasłużyli. Okładka tego zeszytu (każdy zeszyt bowiem inną okładkę mieć będzie) wyobraża godła dzieł każdego z tych trzech mężów. U góry obrazu, aniół muzyki dotyka organów, to dla Józefa Elsnera, tego Nestora naszych kompozytorów, którego dzieła muzyczne zjednały mu tak znakomitą a zasłużoną sławę. Z prawéj strony posągi Mieczysława Igo i Bolesława Chrobrego, to cześć oddana hrabiemu Edwardowi Raczyńskiemu; z lewéj Krakowiak i Krakowianka w narodowych ubiorach, uśmiechają się do wyrytego u dołu imienia pana J. Korzeniowskiego.— Nie braknie panu Fajans na materyałach do nowych wizerunków; liczny bowiem jest poczet mężów, którzy świetne zasługi tak w literaturze, jak w sztukach pięknych w kraju naszym położyli.

— Czytamy w *Kuryerze Warszawskim:* O ile żołądek ludzki zdolnym jest do długiego przechowywania nie tylko pokarmów, ale nawet i szkodliwych metali, dowodem jest następująca okoliczność wydarzona w Warszawie. Pewna dama od lat kilku wspominała swoim znajomym, iż jeszcze w dziecinnym wieku bawiła się *kreuzerem* (pieniądz austryacki wielkości dwu-złotówki), który przypadkowo połknęła. Rodzice jéj początkowo obawiali się, iżby miedź nie wywarła złych skutków; lecz z upływem dni, miesięcy i lat, córka na zdrowiu nic nie cierpiała, i owszem cieszyła się równie jak i obecnie pożądanem zdrowiem. Tymczasem pieniądz pozostał w niéj aż dotąd, przeszło lat 30; jest on z r. 1816. Nie pierwszy to przykład tego rodzaju; ktoś z blizka redakcyi *Kuryera* znany, od lat 25ciu nosi w sobie *trzygroszniak*, który przypadkowo połknął, mając jeszcze lat 6. Nie idzie zatém, aby to zachęcać miało innych do lokacyi tym sposobem kapitałów swoich, jedno że nie każdemu mogłoby to ujść bez szkody dla zdrowia, a potem, że lokacya tego rodzaju, żadnych nie przynosi procentów.

Przyjechali do Krakowa od dnia 17 do d. 18go lipca: Towarnicki Jan z Rzeszowa. Romer Henryk z Bezdziedzy. Dzieduszycki Edmund hrabia. Petrowicz Wincenty, Nikorowicz Antonina z córką ze Lwowa. Nowaczyński Konstanty z Zalesia. Grocholski Kazimierz z Salzbrunna. Christ Franszek z Berna. Fitzan Marya z Wrocławia. Łubkowski Karol, Trzetrzewiński August adwokat, Körner Fryderyk z Warszawy. Osten-Saken jenerał-adjutant c. ros. z Marienbadu. Chlebowski Jan lekarz z Zatora. Skrzyński Klemens z Podzamcza. Jordan Franc. ksiądz dziekan z Wielopola. Gostkowski Wincenty baron z Bochni. Benoe August z Gruszowa. Walhnowski Julian. Zdanowski Floryan z Polski.

Wyjechali: Ujejski Paweł do Zaborowa. Drohojewski Tytus do Czorsztyna. Szymanowski, Roth z żoną, Matuszkiewiczowa do Lwowa. Ricardo Marcin, Rossi Celestyn, Homolaczowa, Lipowski, Rossi Jan do Tarnowa. Laskowicz do Rzeszowa. Dzięgielowski Jakób z żoną do Wiednia. Rodakowski Franciszek porucznik do Altony. Berski Franciszek z żoną i synem do Karlsbadu. Hennig Adolf, Frej Antoni do Berlina. Mizerski Kasper, Smolinski Ignacy do Wrocławia. Klar Adolf do Linzu. Stadnicki Aleksander hrabia do Pragi. Aslan Mikołaj do Paryża. Jędrasińska Antonina i Marya, Styliński Stanisław z żoną do Wilna. Krzeczunowicz Ignacy do Marienbadu.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 18 lipca. Dzisiejszy targ był bardzo słaby i sprzedawano po większéj części po cenach poniedziałkowych, a zatem taniéj, bo wówczas banknoty stały wyżéj. Kupiono żyta zsypek do 700 korcy po $7-7\frac{1}{4}$, pszenicy do 500 korcy po $8\frac{1}{2}-9$ i $9\frac{1}{2}$ złr. Jęczmienia 300—400 korcy $5\frac{1}{2}$ do $5\frac{3}{4}$, kupiono także nieco po 6. Groch $8\frac{1}{2}-9$, kasza jagiana $10-11\frac{1}{4}$, owies po $3\frac{1}{2}-3\frac{3}{4}-4$ złr. Handel był mały, nie chciano się wdawać ani w kupna, ani sprzedaż, bo nie wiedziano z pewnością jak oznaczać banknoty. Po południu płacono je po 86, 87, pod wieczor wcale nie chiano robić zamiany.

Rzepak utrzymuje się w cenie, na odleglejsze termina nie chcą przyjmować. Obecnie płacą po $7\frac{1}{4}-7\frac{1}{2}$ do $7\frac{3}{4}$ złr. Na letni nie można powiedzieć ceny.

Okowita dużo liczy kupców, płacą ją dobrze, w ciągu tygodnia sprzedano pruskiéj do 500 wiader po $18-18\frac{1}{4}$ (wiadro pruskie większe jest o $1\frac{1}{2}$ garnca).

Polepszają się ceny na wełnę, pytają się o nią coraz więcéj. Średniéj lepszéj kupiono po 60—63 tal. (waga berlińska). Miód był w tym tygodniu na placu w małych partyach. Kilkaset cetnarów podolskiego sprzedano po $17\frac{1}{2}-17\frac{3}{4}$, o węgierski nie pytają się wcale. Wosk w jednakowéj cenie.

Targ ołomuniecki z dnia 16 b. m. był nieco lepszy od zeszłotygodniowego. Wraz z bydłem krajowém znajdowało się galicyjskiego 328 sztuk bydła. Gatunek średni, ceny zwykłe, a pokup prędki. Do Wiednia, gdzie się znajdowało na placu 2500 napędzono z Galicyi 1491. Na przyszły tydzień spodziewają się przypędu z Galicyi 2000 szt. wołów.

W Wrocławiu a w ogóle w Niższym Szląsku panuje piękna pogoda, przynajmniéj sposobna do żniwa. Obok dni suchych panują deszcze, wpływając zbawiennie na jarzynę. Spodziewają się pomyślnych żniw, dlatego kupcy wstrzymują się i handel zbożowy jest mały. Pszenica biała (17go b. m) 58—65 sgr., żółta 57—64 sgr.; żyto 38—42; jęczmień 32—35; owies 30—32. Na nasienia olejne nie było targu, podobnież na koniczynę. Okowita ($7\frac{1}{2}$ tal.) nierównie mniéj, niż u nas znajduje kupców.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 18go lipca.* Metaliki 5-proc. $97\frac{1}{16}$.— Metaliki $4\frac{1}{2}$-procent. $84\frac{15}{16}$.— Metaliki 4-proc. $76\frac{1}{4}$. — 4-proc. z 1850 r. $90\frac{1}{3}$.— $2\frac{1}{2}$-proc. 58. — 1-proc. $19\frac{1}{2}$.— Metaliki z ciągn. z 1839 r. za $300\frac{5}{16}$. 300.— Augsburg $120\frac{1}{2}$.— Londyn 11 42 kr.— Paryż $140\frac{1}{2}$.— Akcye Bankowe 1241. Akcye kolei żel. półn. Ferdin. 1350.

Kurs krakowski z dnia 19 lipca. Bank. żąd. $87\frac{1}{2}$.— Polskie papiery —.— Pruski kurant $106\frac{1}{4}$. — Imperyały ros. 34 gr. 25. Ruble srebrne nowe — Dukaty złp 20. 5—10 Listy zastawne Król. Pols. z kupon. $99\frac{3}{4}$. — Listy zastaw. gal. z kup. dają 88 żądają 89. — Cwanc. stare 107 nowe 107.

Kurs lwowski z d. 16go lipca. Dukat holen. 5 złr. 33 kr. — Dukat ces. 5 złr. 37 kr.. — Półimperyał rosyjski 9 złr. 37 kr.— Rubel rosyjski 1 złr. 52 kr. — Talar pruski 1 złr. 44 kr. — Polski kurant i pięciozłot. 1 złr. 24 kr. — Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. 86 złr. 46 kr.

Kurs wiedeński z dnia 17go lipca. — Metaliki $96\frac{3}{4}$. — Nowa pożyczka 85. — Akcye Banku wiedens. 1246. — Akcye Kolei żelazn. 149. — Agio od złota 24, od srebra 19.

Kurs wrocławski z dnia 17go lipca. Banknoty austryackie $87\frac{3}{4}$.— Polski kurant $94\frac{11}{12}$.— Listy zastawne Królest. Pols. nowe $95\frac{1}{6}$ dawne $95\frac{1}{6}$.— Akcye kolei żelazn. Krak.-górnoszląs. $85\frac{7}{12}$.

URZĘDOWE.

[72] **OBWIESZCZENIE.**

PISARZ CESARSKO-KROL. TRYBUNAŁU
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do powszechnéj wiadomości, iż na żądanie Teodory Wassali wdowy w Szwajcaryi stałe zamieszkanie mającéj, zaś do téj czynności w Krakowie przy głównym rynku pod L. 493 obrane zamieszkanie mającéj, powodki przez Adama Gołemberskiego adwokata w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiéj pod L. 672 zamieszkałego, działającéj, wdrodze przymuszonego wywłaszczenia, celem odebrania 45,000 złp. kurant, i 5,000 złp. kurant, czyli razem 50,000 złp. kurant, procentów i kosztów prawnych, tejże od Kaspra i Maryi Wielandów małżonków, do zobowiązań urzędowych dnia 12 maja 1848 i 11 lipca 1848 zeznanych i do akt hypotecznych wniesionych, przypadających, sprzedaną zostanie przez licytacyą publiczną na Audyencyi Trybunału M. Krakowa i J. Okręgu w Krakowie, przy ulicy Grodzkiéj pod L. 106 o godzinie 10 z rana w terminach i pod warunkami poniżéj zamieszczonemi, kamienica w Krakowie w Gm. II M. Krakowa pod L. 261 frontem ku głównemu rynkowi stojąca, do Kaspra i Maryi Wielandów małżonków należąca, od południa z kamienicą L. 260 p. Lewieckiego, od północy z realnością L. 262, p. Zubowskiego styka się od zachodu, zaś tyły realności JJWW. Wąsowiczów, Skotnickiéj sukcessorów i p. Placera tę realność oddzielają.

Zajęcie téj nieruchomości uskutecznił c. k. komornik sądowy, Stanisław Siermontowski w d. 7 i następnych sierpnia 1850 r.

Warunki do licytacyi rzeczonéj ruchomości, wyrokiem Trybunału Wyd. II dnia 7 września 1850 zaocznie, d. 23 października i 5 listopada 1850 tegoż sądu, ocznie, i Trybunału Wyd. III dnia 9 stycznia 1851, na drodze apellacyi zaocznie, tegoż sądu d. 13 lutego 1851, oraz Trybunału Wyd. II d. 7 marca 1851 i tegoż sądu dnia 24 czerwca 1851 zapadłymi są następujące:

1) Cena szacunkowa kamienicy w Krakowie przy głównym rynku pod L. 261 w Gm. II M. Krakowa położonéj, ustanawia się na pierwsze wywołanie w summie złp. 45,000 w monecie polskiéj kurant brzeczącéj, która to cena szacunkowa w braku licytantów na trzecim terminie licytacyi do $\frac{2}{3}$ części zniżoną zostanie.

2) Chęć licytowania mający złoży na *vadium* $\frac{1}{10}$ część szacunku w monecie srebrnéj kurant tojest kwotę złp. 4500, od złożenia którego *vadium* jedynie p. Teodora Wassali sprzedaż tę popierająca jest wolna.

3) Nabywca zapłaci podatki zaległe, jeżeliby się jakie okazały, za rok ostatni stósownie do przepisów prawa, tudzież zapłaci wszelkie koszta popierania licytacyi do rąk i za kwitem adwokata takową popierającego, jakie wyrokami zasądzone będą.

4) Wypłaty warunkiem 2 i 3 wyrażone, nabywca potrąci sobie z wylicytowanego szacunku; resztujący zaś szacunek wypłaci za assygnacyami sądowemi po prawomocności wyroku klassyfikacyjnego z procentem $\frac{5}{100}$ rachując od daty nabycia.

5) Summy widerkaufowe i instytutowe, gdyby się jakie okazały, pozostaną przy nieruchomości równie z obowiązkiem opłacenia przez nabywcę procentu $\frac{5}{100}$ a to bez względu na nieukończoną klassyfikacyą.

6) Niedopełniający któregolwiek warunku licytacyi, nabywca utraci *vadium* i nowa licytacya na jego koszt i niebezpieczeństwo, a nigdy na korzyść ogłoszoną zostanie.

7) Gdyby kto w ciągu tygodnia po stanowczem przysądzeniu nabytéj realności o $\frac{1}{8}$ część więcéj nad wylicytowany szacunek zaofiarował, obowiązany jest złożyć takową wraz z *vadium* w depozyt sądowy i dopełnić przepisanych formalności.

8) Po dopełnieniu warunku 2 i 3 licytacyi, nabywca otrzyma dekret dziedzictwa i odtąd wszelkie dochody z nabytéj realności do niego należeć będą, przy dotrzymaniu mieszkańców do kwartału, gdyby się ciż znajdowali.

Do licytacyi téj na Audyencyi c. k. Trybunału M. Krakowa i Jego Okręgu w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod L. 106 od godziny 10 z rana za popieraniem adwokata Adama Gołemberskiego przy ulicy Mikołajskiéj zamieszkałego, odbywać się mającéj wyznaczone zostały trzy termina:

1. na dzień 30 września
2. na dzień 4 listopada
3. na dzień 5 grudnia

} 1851 r.

Do licytacyi téj wezwani zostają wszyscy wierzyciele hypoteczni i prawo rzeczowe mający, aby na pierwszym terminie zaprodukowali swoje wierzytelności pod prekluzyą przy ustanowieniu adwokata.

Kraków 16 lipca 1851 r.

Widerakiewicz.

[61] **CES.-KRÓLEWSKI NOTARYUSZ PUBL.** (3)
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż na żądanie strony interesowanéj, odbywać się będzie w dniu 21 b. m. i r. tojest: w poniedziałek o godzinie 9éj rano w domu pod L. 350 przy ulicy Szewskiéj, licytacya ruchomości, jakoto: mebli, stolarszczyzny, szkła, porcelany, fajansów, naczyń kuchennych: blaszanych, żelaznych i miedzianych, dywanów, zegarów, kosztowności, obrazów w kolekcyach ludzi sławnych, narodów i wieków, okolic — obrazów olejno malowanych, kopersztychów i landszaftów, książek itd.— Chęć kupna mający, zechcą przybyć w powyż wyrażone miejsce, z gotową kurant monetą.— Kraków dnia 14 lipca 1851 r.

Sebastyan Korytowski Not. Publ.

Do dzisiejszego numeru dołącza się Dodatek.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ	GODZINA	STAN BAROM, w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	STOP. CIEPŁA według Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia od	do
18	2	27" 1"'. 611	+ 21° 8	5"' 58	ppłzac. słaby	pogoda z chm.	między 5 a 6 g. w. wicher		
„	10	„ 2 786	+ 14 0	5 45	płzach. mocny	„	z., grzmot, grad i deszcz	+ 25° 2	+ 12° 3
19	6	„ 4 333	+ 11 5	4 24	zachod. słaby	pochmurno	Wicher płz. i błysk.		

W DRUKARNI CZASU.

Dodatek do Nru 164 Dziennika CZAS.

LISTA LXIV.

na wsparcie pogorzelców miasta Krakowa do Komitetu Pogorzeli miasta Krakowa złożony chdarów.

Imie i przezwisko dawcy.	Złotem. ‡	Monetą polską Zł. pol.	gr	Monetą Konwencyj. Zł. Reń.	kr
Ze składki w Gdańsku na ręce p. Kirchmajera Wincentego 309 tal. 10 srg., banknotami austryackiemi . .	—	——	—	542	12
Od Komitetu „Słowiańskiego Balu“ w Wiedniu przez Dra Terebelskiego	—	——	—	100	—
Panna Hoffmann Aleksandra 2 złr. srebrem . .	—	——	—	2	—
Maresz Alojzy 6tą ratę z deklarowanych 100 złr. .	—	——	—	8	20
Od Pana Mi.. na ręce P. E. R. . . .	—	420	—	——	—
Nadesłano od urzędników i oficyalistów drogi żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiéj 582 rubli sr. 81 kop. .	—	3885	—	——	—
Ze składki w Archidyecezyjach Gnieźniejskiéj i Poznańskiéj przez Najprzewielebniejszego ks. Arcybisk. Przyłuskiego 24 ‡, 2199 tal. pr. i 904 rubli sr. 50 kop.; i 3 pierścionki ślubne złote. — Z wymienionéj summy przeznaczono $^2/_3$ na pogorzelców, a szczególniéj na familią po ś. p. prof. Trojańskim; zaś $^1/_3$ to jest 8 ‡, 733 tal. pr. i 301 $^1/_2$ rubla i 1 pierścionek na kościoły z szczególném uwzględnieniem kościoła Dominikańsk.	24	19224	—	——	—
Summa Listy LXIV. .	24	23529	—	652	32
Summa 63ch List poprzednich . . .	370	282362	5	100778	39
Ogólny wpływ 64ch List do dnia 5 kwietnia.	394	305891	5	101431	11

LISTA LXV.

Imie i przezwisko dawcy.	‡	Zł. pol.	gr	Zł. Reń.	kr
O. P. S. 716 rubli sr. 71 kop. w połowie na kościoły	—	4778	2	——	—
Jarocki Feliks, dzieła wydania swojego p. t. „Treść Zoologii dla użytku młodzieży, Warszawa 1851 eksemplarzy 45 a 8 złp. i na koszta przesyłki 5 eksempl.	—	——	—	——	—
Z Lwowa nadesłał p. Józef Jakóbowicz składkę zebraną na Sty Józef w Bakowcach	—	——	—	75	—
Komitet Poznański szesnastą przesyłką 300 tal. pr. i 54 rubli sr., z tych 42 tal. 15 srg. na kościoły . .	—	2160	—	——	—
P. Radzyńska aktorka ofiarowała swoją część z debitu .	—	——	—	6	56
Od niedotkniętego pożarem ofiara 10 rubli sr. . .	—	66	20	——	—
Od niedotkniętego pożarem ofiara	—	——	—	100	—
Bezimienny na kościół Dominikański, Franciszkański i na pogorzelców po 15 rubli sr	—	300	—	——	—
P. Dr. Kulik, prof. mathematyki wyższéj w Pradze, nadesłał 25 eksemplarzy dziełka wydania swego „Nowy sposób łatwiejszego etc.“ a 15 kr. m. k., i 25 eksemplarzy dziełka p. t. „Tablice wycinków hyperbolicznych etc.“ a 30 kr. m. k.	—	——	—	——	—
Summa Listy LXV. . .	—	7304	22	181	56
Summa 64ch List poprzednich	394	305891	5	101431	11
Ogólny wpływ 65 List do d. 30 Kwiet. 1851.	394	313195	27	101613	7

LISTA LXVI.

Imie i przezwisko dawcy.	‡	Zł. pol.	gr	Zł. Reń.	kr
Najprzewielebniejszy Franciszek Ksawery Biskup Przemyski składkę w swojéj Dyecezyi na wszystkie 4 kościoły a mianowicie: Najprzewielebn. ks. Biskup Wierzchleyski	—	—		40	—
Przewielebna Kapituła Przemyska	—	—		20	--
Dwóch Kapłanów miasta Przemyśla . . .	—	—		1	48
Dekanat Przeworski, a w szczególności:					
Ks. Dziekan Pniewski	—	—		5	—
„ Kluczycki	—	—		1	2
„ Kwieciński	—	—		—	38
„ Sierzęgiewicz	—	—		1	—
„ Strusiński	—	—		1	—
„ Popkiewicz	—	—		1	30
„ Bogucki	—	—		2	—
„ Krajewski	—	—		1	—
„ Górecki	—	—		1	—
„ Switalski	—	—		1	—
„ Kaczanowski	—	—		1	—
„ Leszczyński	—	—		1	—
„ Szostkiewicz	—	—		1	
„ Polakowski	—	—		—	40
„ Dzidowski	—	—		1	
„ Skwierczyński	—	—		1	—
„ Jantsh	—	—		1	—
„ Pikuła	—	—		1	—
Dekanat Jasielski	—	—		12	2
Dekanat Samborski	—	—		20	—
Dekanat Leżajski	—	—		2	20
Dekanat Dobromilski (Pleban Dobromila) . . .	—	—	—	7	30
Zniesienie strony. . .	—	——	—	116	40

Imie i przezwisko dawcy.	Złotem. ‡	Monetą polską Zł. pol.	gr	Monetą Konwencyj. Zł. Reń.	kr
Z przeniesienia strony. . .	—	——	—	116	40
Dekanat Sanocki składkę uczynioną w Kościele ks. Franciszkanów w Sanoku wyłącznie na Kościół Franciszkański przeznacza	—			13	30
P. Puzyna Roman składkę zebraną w obwodzie Kołomejskim w parafii Chocimierz; mianowicie:					
Ze składek w Kościele parafialnym	—	—	—	19	—
K. Biskupska	—	—	—	2	—
Bilewska	—	—	—	2	—
Czuczawa	—	—	—	2	—
Ks. Lewicki	—	—	—	1	—
Magdalena Żubrzycka	—	—	—	—	16
Fr. Lechowski	—	—	—	1	—
Teodor Mrozowicki	—	—	—	10	—
K. Teodorowiczowa	—	—	—	8	—
Milewski	—	—	—	5	—
Łukasiewicz Zofia . . i . . .	—	—	—	5	—
Łukasiewicz Fmilia	—	—	—	5	—
Puzynowie Józef i Emilia	2	—	—	—	—
Z dalekich stron dawnéj Polski nadesłali:					
M. W.	—	6	20	—	—
C. S.	—	6	20	—	—
D. W.	—	6	20	—	—
W. K.	—	6	20	—	—
P. W.	—	6	20	—	—
W. W. M. T.	—	100	—	—	—
W. B.	—	4	—	—	—
B. G.	—	6	20	—	—
H. K.	—	6	20	—	—
M. T.	—	6	20	—	—
A. W. M. W.	—	66	20	—	—
J. S.	—	100	—	—	—
Adolf K.	—	20	—	—	—
Stanisław B. A. B.	—	40	—	—	—
W. S. O. S.	—	66	20	—	—
J. B.	—	20	—	—	—
J. W.	—	20	—	—	—
A. W.	—	6	20	—	—
M. W.	—	40	—	—	—
B.	—	333	10	—	—
Tenże przysłał	—	333	10	—	—
P. Grocholski Kazimierz dochód z zabawy danéj na ten cel w miasteczku Tonstym za staraniem pp. Kraczjańskiego i Matzburg	—			20	—
Hr. Krasicki Edmund składkę zebraną w Lesku za staraniem p. Mikołaja Korwina:					
P. Guszkowski Kajetan	—	——	—	15	—
P. Węgłowski Apolinary	—	——	—	5	—
P. Łupecki Maciéj	—	——	—	1	—
P. Dubrawski Bazyli	—	——	—	1	—
Summa Lisiy LXVI. . . .	2	1204	—	242	16
Summa 65ciu List poprzednich	394	313195	27	101613	7
Ogólny wpływ 66ciu List do dnia 30 maja 1851.	396	314399	27	101855	23

LISTA LXVII.

Imie i przezwisko dawcy.	‡	Zł. pol.	gr	Zł. Reń.	kr
Hr. Franc. Wodzicki ofiarował gabinet numizmatyczny *), z ozdobioną szafą machoniową, puściznę po ś. p. Stanisławie Wodzickim, prezesie Senatu Rzpltéj Krakowskiéj, w wartości 12,000 złp.					
Hr. Mniszek z Odessy za pośrednictwem Wgo Antoniego Hoelcla	—	100	—	——	—
Hr. Rochozińska z Odessy za pośrednictwem Wgo Antoniego Hoelcla	—	166	20	——	—
Zmudzin	10	——	—	——	—
P. Maresz Alojzy z Leżańska 7mą ratę z deklarowanych 100 złr.	—	——	—	8	20
Z domu handlowego H. W. Tietze w Wrocławiu przez p. Bartl	—	155	20	——	—
Stanisław i Eliza Jędrzejowicze z Felsztynu 1 ‡, 1 półimp., i 10 złr.	1	33	10	10	—
Konsystorz arcypasterski Lwowski ob. łac za pośrednictwem Prześwietnego Konsystorza Jeneralnego Krakowskiego składkę w obwodzie Dziekańskim Trembowolskim w ilości 41 złr. 10 kr. i w obwodzie Dziekańskim Brzeżańskim w ilości 68 złr. 2 kr. m. konw. zebraną, razem 109 złr. 12 kr., z tych 15 złr. 30 kr. na kościoły	—	——	—	109	12
P. Smarzewski Marcin 2gą ratę z przyobiecanych czterech (ob. Listę darów XL), ...	—	——	—	25	—
Jege Eminencya Kardynał i Książe Biskup Wrocławski Melchior za pośrednictwem Prześw. Konsystorza Krakowskiego składkę zebraną w Dyecezyi Wrocławskiéj w ilości 556 tal. pr. 26 srg. 5 fen. na Kościół Dominikański i Franciszkański po połowie . . .	—	3341	8	——	—
Summa Listy LXVII. . .	11	3796	28	152	32
Summa 66ciu List poprzednich	396	314399	27	101855	23
Ogólny wpływ 67miu List do dnia 11 lipca 1851	407	318196	25	102007	55

*) **Medale krajowe.**

a) Złote.

Jana Kazimierza donativa Gdańska 1651.
Jana Kazimierza, pax æterna ad Gedan 1660.
Boguslaus Radziwil Dux.
Joan III. Maria Casim. — Palma parit &.
Joannes III. — Alma urbs Cracovia 1677.
August II. 1710.
August II. 1710.

b) Srebrne.

Władysława IV koronacyjny 1633.
Jana Sobieskiego, Mar. i Het. W. K. 1673.
Jan III z żoną. Koronac. 1676.
Jan III. Sole duplo.
Jan III. — Animamq. vocamus herois 1778.
August II. Cognato sanguine 1706.
August III koronacyjny 1734.
August III koronacyjny 1734.
August III de rege et repub. bene merent 1760.
Stanisław August koronac. 1764.
Stanisław August koronac. 1764.
Stanis. Aug. prosperitati et industriae 1766.
Stanis. Aug. Nolite tangere 1771.
Stan. Lubomirski 1771.
Karol Wyrwicz 1772.
Maria z Brühlów Mniszkowa 1772.
Józef II i Marya Teresa 1773.
Anton. Portalupi 1774.
Henryk Walezyusz.
Jozef II Academ. Leopol. 1784.
Stanis. Małachowski 1790.
Kommissya Organizacyjna Kraków 1818.
Stanisław Mokronoski.
Alexandra zgon 1826.
Alexandra zgon 1826.
Elbings 550 jähriges Jubelfest 1787.

c) Miedziane.

Winc. Krasiński 1814.
Adamo princ Czartoryski 1824.
A l'heroique Pologne 1831.
Fata aspera vinces 1831.
Nunc, olim et quocunq. &... 1832.
Floryan Straszewski 1838.
The polish assos iation 1833 (cynowy).

d) Żelazne.

Bolesław Chrobry.
Władysław Łokietek.
Wacław.
Kazimierz Wielki.
Ludwik.
Jadwiga.
Władysław Warneńczyk.
Kazimierz Jagiellończyk.
Jan Albert.
Alexander.
Zygmunt I.
Zygmunt August.
Henryk Walezyusz.
Stefan Batory.
Zygmunt III.
Władysław IV.
Jan Kazimierz.
Michał Korybut.
Jan III.
August II.
Stanisław Leszczyński.
August III.
Mikołaj Kopernik.
Tadeusz Kościuszko.
Wincenty Krasiński.
Józef X. Poniatowski.
Na założenie Uniwers. Warszaws. 1818.
Commiss. ad Constit. Cracov. 1818.

Monety krajowe.

a) Złote.

Zygmunta III dukat gdański 1623.
Jana Kazimierza półdukat koronny 1660.
Jana Kazimierza półdukat litewski 1665.
Jana Kazimierza dukat gdański 1660.
Jana III dukat gdański 1688.
Fryderyka Augusta dukat Xs. Warsz. 1812.
Fryderyka Augusta dukat Xs. Warsz. 1812.
Alexandra dukat 50 złotowy 1818.
Alexandra dukat 25 złotowy 1819.

b) Srebrne.

Wacława groszy pragskich sztuk 2.
Władysława Jagiełły półgroszek.
dto dto dto
Jana Alberta półgroszek.
dto dto
dto dto
Jana Alberta denar.
Alexandra Jagiellon. półgroszek koronny.
dto dto dto dto.
Zygmunta I grosz koronny.
dto dto dto 1545.
dto półgr. dto
dto dto dto
dto denar dto

Zygmunta I grosz pruski 1530.
dto grosz gdański 1535.
dto dto dto 1538.
dto dto dto 1539.
dto solid gdański 1547.
dto denar elbląski.
Zygmunta Augusta półgroszek litewski 1599.
Stefana trzygrosze litewskie 1581.
dto dto rygska 1583.
Zygmunta III talar koronny 1630.
dto dto ort. koronny 1623.
dto dto sześciogrosz. koron. 1625.
dto dto dto dto 1627.
dto dto trzygrosz. koronne 1592.
dto dto dto dto 1598.
dto dto dto dto 1599.
dto dto dto dto 1620.
dto dto dto dto 1622.
dto dto dto dto 1622.
dto dto dto dto 1623.
dto dto grosz dto 1622. szt. 4.
dto dto dto dto 1624. szt. 2.
dto dto półgr. kor. 1617, 1620, 1623, 1724 sztuk 8.
dto dto solidus koronny 1626.
dto dto trzy grosze litews. 1623.
dto dto Ort gdański 1615.
dto dto dto 1623.
dto dto trzygrosz i rygska 1589.
Jana Kazimierza ort koronny 1659.
dto Tymfy 1666 sztuk 2.
dto sześciogr. koronna 1664, 1666, 1667 sztuk 5.
dto dwugrosz. koron. 1630.
dto sześciogr. litewska 1665.
Jana III sześciogr. koronna 1683 sztuk 2.
Augusta III talar koronny 1755 z uszkiem.
dto półtalar koronny 1753.
dto tymfy 1754, 1755 sztuk 5.
Stanisława Augusta półtalar koronny 1788.
dto dto półzłotek 1767.
Piotra Birona talar kurland. 1780.
Fryderyka Augusta talar Xs. Warsz. 1812.
dto dto dwuzł. 1811 sztuk 2.
dto dto złotówka 1811.
dto dto 10 grosz. 1812.
dto dto 5 grosz. 1811.
Dwuzłotówka Zamojska 1813.
Pięciozłotówka 1831 r. sztuk 2.
Dwuzłotówka 1831 r. sztuk 4.
Dziesięciogroszówka 1831 r.
Złotówka krakowska 1835 r. sztuk 2.
Jana Kazimierza szeląg koronny 1664 szt. 2.
dto szeląg litew. 1662, 1664, 1665 sztuk 5.
Augusta III grosz koronny 1754, 1755 sztuk 2.
dto dto szeląg dto 1754.
Stanis. Augusta trojak z miedzi kr. 1787.
dto grosz 1768.
Księstwa Warszawskiego grosz 1811.
Trzygroszówka 1831 sztuk 20.
dto krakowska 1835 r.

Medale obce.

a) Złote.

Gott gib Fried — Unser Feigenbaum.
Fridericus Episc. Osnabrug. — Spes publ.
Ludov. March. Bad. — Martius in Rastadt 1714.
Hilf du heilige Drejfaltigkeit 1616.
Seculum novum celebrat respu. Nor. 1700 [illegible]

b) Srebrne.

Carol Ludov. Arch. Austr. fusis fugatisq. Gallis 1793.
Francisc. fides novi regni... Mediol. 1815.
Carolus VI Coronat Francofurti 1711.
Stutgardia. Tuta sub hoc clypeo.
Georg Basia Dus in Sult equ. aur 1603 (owalny).
Nicolaus I Varna capta 1828.
Ludovicus XVI Heu nimis sero manant 1793.
Gold gib Fried... 1644.
Victoria bey Sorr in Böhmen 1745.
Franc. et per eum Ferd. V coron. Posonii 1830.
dto dto dto dto 1830.
Napoleon F. J. C. roi de Rome 1811.
Leer gibt eer. dwie sztuki.

c) Mosiężny posrebrzony.

Souvenir immortel 1840.

d) Cynowe.

Den Grund zum Strasburgischen Munster.
Maur. Saxo Gall. Mar. Gen. D. Curl. & Semig.
Ern. Rud. Com. Starr. Vien Comm. (ołowiany)
Saski Jubileusz 1818 r.
Buonaparte Consul — Friede z Luneville 1801.
Ansicht von Karlsbad.
dto dto

e) Miedziane.

Elis. Christ. ducissa Brunsw. Caroli VI vidua.
Sacræ statuæ in Stivia Sæcul. VI 1757.
Christoph. Cardin. Migazzi... 1761.
Urbs victrix (Venetia).

Carolus VII Rom Impr. coronat. Francf. 1742.
Pius I pont. max.
Gelasius I p. m.
Felix III p. m.
Agapetus I p. m.
Pelagius I p. m.
Gregorius I p. m.
Valentinus I p. m.
Joannes papa XXIII.
Paulus Venetus Papa II.
Carolus d. g. Card. Loth. Epis. Argent.
Alex. VII pont. m. — virgo concipiet.
Austriacorum spes et deliciæ.
Napoleon le grand — à la gloire des armées fran.
Louis Philippe — musée de Vers. 1837.
Georgius IV Britan. rex. 1825.

f) Żelazne.

Fryderyk W. kr. Prus.
J. J. Rousseau.
Molière.
Voltaire.

g) Ołowiane.

Odlewów medali obcych powiększéj części przytartych, sztuk różnéj wielkości 69.

Monety obce.

I. Angielskie.

Wiktoryi one schilling 1839 (srebr).
Georgius II. Rex Brit. 1733 (miedź).

II. Badeńskie.

Carol. Frider. 1772, — talar.
Ludovicus 1830, — 3 xr.
Leopold 1837, — 3xr.
Leopold 1838 — 1 xr.

III. Bawarskie.

Maksymilian 1622 — talar.
Carol. Theodor 1779 — talar.
Maxim. Joseph 1812 — talar.
Maxim. Emanuel — 3 Landgrosch, sztuk 4.
Maxim. — 3 xr. sztuk 3.
Fridericus 1800 — 6 xr.
Drobnych sztuk 3.

IV. Brunszwickie.

Julius 1489 — talar.
Fridericus 1638 — talar.
Joh. Frideric. 1666 — talar.
Rudolf. August 1674 — talar.
Carolus 1765 — talar.
Rudol. Aug. 24 Mariengroschen.

V. Duńskie.

Christian IV 1648 — dukat.
Christian IV 1625 — talar.
2 Skilling 1805.

VI. Francuskie.

Ludwika XIV — 1691 $\frac{1}{2}$talar.
Ludwika XVI — 1793 — talar.
Republique — 1794 — talar (l'an 7).
Napoleona 1806 — talar.
Ludwika XIV — 1701 — półtalar.
Ludwika XIII — 1625 $\frac{1}{4}$talara (teston).
Napoleona 1806 — 1 franc.
Ludwika XVIII $\frac{1}{2}$fran. 1816.
dto dto $\frac{1}{4}$fran. 1824.
Miedzianych sztuk 3.
Mosiężnych lizbonów sztuk 3.
Moneta Civit. Metensis 1640 — talar.
dto dto 1647 — talar.

VII. Heskie.

Wilhelm 1636 — talar.
Wilhelm 1770 $\frac{1}{2}$talar.
Drobnych srebr. sztuk 2.

VIII. Hiszpańskie.

Philippus IV 1636 — talar.
Carolus III — 1778 — talar.
Carolus II 1689
Philippus IV — 1662 pour de bureau des finan.

IX. Holenderskie.

Talar 1676 r.
Talar 1790 r.
Hollandia — 2 S. mała srebrna 1727.

X. Meksykańskie.

Respub. Mexicana 1823 — talar.

XI. Niemieckich Cesar. i Książ.

Carolus V — 1663 — złota sztuk 2 duk.
Carolus 1548 mon. civ. Camp., — talar.
Maximilian. 1614 — talar.
Ferdinandus II — 1634 — talar.
Ferdinan. mon. civi. Embden 1628 — talar.
Leopoldus 1695 — talar.
Maria Theresia 1766 — talar.
Franciscus II 1797 — talar.
dto 1800 — 24 xr.
Ferdinand II 1626 Ein halb Reichs-orf.
Ferd. Carol. 1662 — 3 xr.
Carolus VI — 1717 — 3 xr.
Carolus VII — 1774 3 xr.
Drobnych austr. tyrol. i nassau. sztuk 8.

XII. Pruskie.

Alexander March. Brand 1775 — talar.
Alberta 3 grosz. 1544.
Alberta grosze sztuk 5.
Frid. Wilh. 6 grosz. sztuk 3.
Drobnych sztuk 4.

XIII. Rossyjskie.

Piotra rubel 1724.
Katarzyny II griwiennik 1779.
dto 15 kopijek 1781.
mała monetka srebrna
Miedzianych sztuk 3.

XIV. Rzymskie.

Anastasius, sztuka złota ważąca $1\frac{1}{4}$ duk.
Justinianus, złota wewnątrz żelazna.
Antonius, srebr. sztuk 3.
Vespasianus, sztuk 2.
Commodus, sztuk 4.
Miedzianych sztuk 4.

XV. Saskie.

Frider. Joan. Georg. talar.
Joan. Georg. 1535 — talar.
Christ. Joan. Georg. Aug. 1596 — talar.
dto dto dto dto 1601 dto
dto dto dto dto 1609 dto
Joan. Georg. Aug. 1613 — talar.
dto dto dto 1616 dto
Joha. Georg. IV. — 1694 talar.
Frideric. III — 1695 — talar.
Sächs; Ausbentthaler 1697 — talar.
Joh. Georg. IV — 1692 półtalar.
Drobnych sztuk 12.

XVI. Szląskie.

Szesciogroszówka 1673.
Trzygroszówka 1620.
dto dto
dto Jerzego Ludwika i Chrystyana 1655.
dto i druga Cieszyńska, sztuk 2.

XVII. Szwajcarskie.

Moneta urbis Basiliensis 1623 półtalar.
Geneva Civitas 1622 — talar.
Mon. Civit. Sangallensis 1623 — talar.
Mon. Reip. Tigurime 1751 — półtalar.
Mon. Reip. Bernensis 1787.
S. Gallen. 1 Bazen 1814.
dto 1 kr. 1811.

XVIII. Szwedzkie.

Gustawa 1545 talar.
Chrystyny 1642 talar.
Karola XI 1 Ör. 1645, 1668, 1695, szt. 3.

XIX. Tureckie.

Złotych sztuk 5, ważących $2\frac{3}{4}$ duk.
Drobnych srebr. i miedź sztuk 3.

XX. Węgierskie.

Gabriel 1621 talar.
Mon. arg. reg. hungar. 1705 półtalar.
Drobnych srebr. sztuk 7.
dto miedź. sztuk 4.

XXI. Włoskie.

Paul. Rainer. dux. dukat wenecki.
Aloy. Mocenico talar 1769.
Paulo Raineiro $\frac{1}{2}$ talar. 1780.
Rector reip. Rhacusin 1758 talar.
dto dto dto 1765 dto.
Reip. Genuen. 1680 talar.
Aloy. Moceni. d. Dalmatiae $\frac{1}{2}$ talar.
Aloy.... moni srebr. wczęści zatarta.
Victor. Amad. mon. Sabaudzka 1718.
Carol. Felix r. Sard. 1830 $\frac{1}{2}$ fran.
Benedikt XIII. p. m. 1724.
Drobnych srebr. miedź. sztuk 9.

XXII. Würtemberg.

Drobnych srebr. sztuk 3.

XXIII. różnych miast.

Norymberskie talary 1759 dwie sztuki.
Luneburski talar 1548.
Koloński talar 1700.
Hieronimus Primas 1776.
Mon. arg. civit. Zutphananiae 1688.
Mon. arg. civit. Noviomagensis 1690.
Sola bona zuae honesta, 2 Maiengr. 1689.
Srebrna z jednéj strony starta, z drugiéj lwy i lilije.
Sigism. primas 1757.
Halden 1727.
Mon. curiae Retie, 1727, 1728 sztuk 3.
$\frac{1}{4}$ Stuber, miedź 1747.
1 Heller 1768, 1780 sztuk 2 miedź.
Z literą H. miedziana 1734.
Z orłem dartym C. VI. miedź.
Mała jednostronna miedz 1751.
Srebr. nieczytelnych i zatartych szt. 15.

XXIV. Bilety skarbowe z r. 1794.

Bilet skarb. na zł. pol. 100.
dto dto 50.
dto dto 25.
dto dto na 10, 5, 4, sztuk 4.
dto na gro. pol. 5.

W DRUKARNI CZASU.